NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 32 (2573). Wilno, Wtorek 7 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

EAMONN DE VALERA.

Depesze przyniosły wieść o wielkim, miażdżącym sukcesie partji niepodległościowej przy wyborach do parlamentu irlandzkiego. Partja niepodległościowa — to stronnictwo de Valery. Sukces partji wysuwa ponownie osobę wielkiego patrjoty i premjera irlandzkiego na czoło bieżących wypadków.

Nazwisko Eamonna de Valery związało się nierozerwalnie z historją bohaterskich walk „Zielonego Erynu" o wyzwolenie z pod ciężkiego, angielskiego jarzma politycznego, a w pierwszym rzędzie ekonomicznego. Rzut oka na dzieje stosunków angielsko-irlandzkich staje się przeto, o ile chodzi o zrozumienie i ocenę roli de Valery, niezbędny.

Podbita w XII wieku przez króla angielskiego Henryka II-go, uciskana na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, wydana przez Cromwella na łup krwawych fanatyków protestantyzmu i wyzyskiwana przez wielkich właścicieli ziemskich pochodzenia angielskiego stanowiła Irlandja pod koniec XVIII w. prawdziwą krainę nędzy.

Rękodzielnictwo i rzemiosła irlandzkie, nie mogąc mierzyć się z fabryczną produkcją bogatszej Anglji runęły bezpowrotnie. Miasta podupadły do reszty. „Union Act" wytrącił z rąk irlandzkich, wszystkie możliwości produkcji i zarobku, za wyjątkiem ubogiej, nieurodzajnej, kamienistej i bagnistej gleby. Z tej niewdzięcznej gleby miał odtąd naród irlandzki czerpać dla siebie wyżywienie. Skutki nie dały oczywiście długo czekać na siebie. W latach 1846—47 r. nawiedziła kraj straszliwa klęska głodu, pochłaniając przeszło miljon ofiar, a więc ćwierć ludności.

Cały wiek XIX upłynął Irlandji na zmaganiu się z nawskroś krzywdzącem traktowaniem angielskiem. Długi czas wysiłki te rozbijały się o upór Anglików. Pewne odprężenie przyniosły liberalne rządy Gladstone'a. Naogół jednak panowały w dalszym ciągu nieznośne warunki polityczne i gospodarcze. Kraj się wyludniał, gdyż co dzielniejszy element emigrował do Ameryki. Rolnictwo — jedyne źródło utrzymania Irlandczyków — upadało w tempie zatrważającem. Wystarczy zestawić: obszar uprawny z 2.534.989 akrów (w 1847 r.) spadł na 790.783 akry (w 1930 r.).

Eamonn de Valera wystąpił na widownię polityczną w 1910 r. Potomek starego hiszpańskiego rodu, syn Irlandki Katarzyny Coll, łączył w sobie gorący temperament południowca i żelazną energję ludzi północy. De Valera liczy dziś lat 51, a więc — jak na stosunki zachodnio-europejskie a zwłaszcza brytyjskie — jest młodym mężem stanu. Wogóle de Valera wybijał się młodo. Mając zaledwie 24 lata wykładał już jako profesor matematyki. Obok tego poświęcał się gorliwym studjom nad językiem i folklorem iro-celtyckim, nie zaniedbując przytem tak charakterystycznych dla młodzieży brytyjskiej sportów i gier na wolnem powietrzu. Łączył więc de Valera w sobie niejako ideał starożytnych Greków: „Kalos K'agathos" — kształcąc umysł i ćwicząc ciało. Rok 1910 był dla 28-letniego, de Valery rokiem przełomowym: w tym roku ożenił się (z Irlandką Zenaidą Flamagan) a jednocześnie rzucił się w wir życia politycznego. Bardzo szybko też wybił się na czoło narodowego ruchu irlandzkiego, współdziałając z głośnymi patrjotami i koryfeuszami tego ruchu: Michałem („Mikiem") Collinsem i Arturem Griffithem.

Na krótko przed wojną światową liberalny premjer angielski Asquith usiłował przeprowadzić ustawę o Home Rule dla Irlandji. Protestancka zanglizowana ludność północnej części Irlandji, a mianowicie hrabstwa Ulster sprzeciwiała się wprowadzeniu Home Rule'u. Ulster wystawił wtedy korpus ochotniczy, a jednocześnie stworzył prowizoryczny rząd, by w ten sposób zapobiec rozciągnięciu proponowanej przez Asquith'a ustawy na całą Irlandją. W odpowiedzi na to powstał w Irlandji południowej również korpus ochotniczy, który latem 1914 r., tuż przed wybuchem wojny światowej liczył już 150 tysięcy ludzi. Do korpusu tego wstąpił właśnie de Valera. Rychło awansował on na jednego z dowódców korpusu.

Wojna światowa ożywiła nadzieje bojowników o wolność Irlandji. Wprawdzie część Irlandczyków stanęła po stronie angielskiej przeciwko Niemcom, jednak nie przeszkodziło to nawiązaniu przez skrajnych stronników niepodległości potajemnych rokowań ze sztabem niemieckim, mających na celu wyzwolenie przy pomocy niemieckich sił zbrojnych. Rokowania te toczyły się już od listopada 1914 r. Na Wielkanoc 1916 r. miała przybyć z Niemiec broń dla powstańców irlandzkich, a jednocześnie miał się odbyć morski atak niemiecki na Anglję. Plany te jednak zawiodły, gdyż władze angielskie spisek wykryły.

Mimo wszystko de Valera wraz z innymi patrjotami postanowił powstanie wywołać. Wprawdzie wiedzieli oni, że powstanie nie może liczyć na powodzenie wobec braku poparcia z zagranicy. Chodziło im jednak o spowodowanie wstrząsu moralnego i o zademonstrowanie przed światem, że naród irlandzki żyje i dąży do wolności. Wiedzieli oni, że krew przelana nie pójdzie na marne.

Powstanie wybuchło. Jak było do przewidzenia, oddziały powstańcze musiały ulec w nierównej walce. Przywódcy, a w tej liczbie i de Valera dostali się do niewoli. Rozstrzelano wszystkich z wyjątkiem de Valery, którego sąd angielski skazał również na śmierć, lecz uważając go za obywatela amerykańskiego — zamienił wyrok śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Powstanie upadło. Skutek moralny jednak osiągnięto. Gdy w lipcu 1918 r. ogłoszono amnestję, de Valera powrócił, jak triumfator. Odtąd uważa się go za bohatera narodowego. Kiedy 25 października 1917 r. zebrał się po raz pierwszy Sinn Fein (Parlament Irlandzki) z udziałem 1,700 delegatów, de Valera jednogłośnie obrany został prezydentem.

De Valera jest dziś niejako symbolem niepodległościowych dążeń irlandzkich. Niezłomnie zmierza do raz wytkniętego celu, nie uznając kompromisów. Gdy w kwietniu 1918 r. ogłosił rząd angielski „Conscription Act" (ustawa o poborze rekruta), de Valera, w imieniu całego narodu irlandzkiego sprzeciwił się rozciągnięciu tej ustawy na Irlandję. W związku z tem rząd angielski wyciągnął na światło dzienne sprawę dawniejszych rokowań potajemnych z Niemcami, poczem de Valera wraz z innymi patrjotami został osadzony w więzieniu. Część prasy angielskiej domagała się otwarcie wyroku śmierci na niestrudzonego bojownika. Po rocznym niemal pobycie w więzieniu udało się de Valerze podstępem zbiec do Ameryki. W tym czasie (początek 1919 r.) nowy Parlament irlandzki (Dail Eirean) proklamował niezawisłość Irlandji.

Przybycie de Valery do Ameryki (czerwiec 1919 r.) wywołało nieopisany entuzjazm licznie tam reprezentowanych rodaków. De Valera zajął się gorliwie propagandą idei niepodległości Irlandji.

W tym czasie w Irlandji toczyła się bezlitosna walka pomiędzy ludnością z jednej strony a oddziałami angielskiemi z drugiej. Nie oszczędzano przytem nikogo. Latem 1920 r. zaczął się odczuwać u Irlandczyków brak broni i amunicji. W grudniu tegoż roku powraca de Valera potajemnie do kraju, mimo czujności marynarki i władz angielskich. Opór irlandzki wzmógł się niezwłocznie. Latem 1921 roku rząd angielski ujrzał się zmuszony do ustępstw. Podjęto rokowania, w których wyniku udało się do Londynu 5 delegatów irlandzkich. 6 grudnia 1921 r. podpisano pakt, na mocy którego Irlandja nazywa się odąd „Free State of Irland" (wolne Państwo Irlandzkie) i korzysta ze statutu dominjalnego. Jednak, wolne Państwo Irlandzkie nie obejmuje całej Irlandji, a tylko 26 hrabstw. Natomiast 6 hrabstw północnych, podlega bezpośrednio władzom angielskim. Pozatem na mocy paktu z 6 grudnia 1921 roku urzędnicy i posłowie inrlandzcy składać muszą przysięgę, której formuła zawiera wyrazy, określające stosunek zawisłości Irlandczyków od Anglji. Formuła ta spowodowała wśród Irlandczyków rozłam. Ostatnio wysiłki irlandzkie zmierzają do zmiany tej upakarzającej formuły.

Jeżeli chodzi o de Valerę, to ze zwykłą sobie bezkompromisowością nie uznał on paktu z 6 grudnia 1921 r., zwłaszcza, że jak oświadczyli delegaci irlandzcy, którzy pakt ów podpisali, byli oni zmuszeni do tego groźbą nowej wojny.

Ten sam wzgląd spowodował, że ekstremistyczne stanowisko de Valery nie zostało narazie zaaprobowane przez wyczerpany długą i ciężką walką naród irlandzki. Tem się też tłumaczy, że prezydentem „Wolnego Państwa Irlandzkiego" został w swoim czasie nie de Valera, a Cosgrave, zwolennik kompromisu.

Czas działał jednak na korzyść de Valery. Niezadługo objął on stanowisko prezesa ministrów w gabinecie irlandzkim. W związku z tem wzmogły się wysiłki irlandzkie w kierunku zlikwidowania znienawidzonej formuły przysięgi, uniezależnienia się gospodarczego od Anglji, a w dalszej konsekwencji — zjednoczenia naprawdę wreszcie wolnej Irlandji. Wyniki ostatnich wyborów są dobitnym tych wysiłków wyrazem.

T. J—ski.

KOALICJA RZĄDZI.

Rozwiązanie sejmu pruskiego

BERLIN, (Pat). Urzędowo donoszą, że kolegjum trzech głosami prezydenta Landtagu pruskiego Kerrla i komisarza Rzeszy dla Prus von Papena powzięło uchwałę, rozwiązującą Sejm pruski z ważnością od 4 marca rb. Nowe wybory do Sejmu pruskiego odbędą się 5 marca równocześnie z wyborami do Reichstagu.

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu urzędowego o przebiegu posiedzenia kolegjum trzech, trzeci członek kolegjum prezydent pruskiej Rady Państwa Adenauer sprzeciwił się rozwiązaniu Sejmu, stwierdzając, że dekret prezydenta Rzeszy w tej sprawie jest niezgodny z konstytucją.

Komisarz dla Prus obejmuje funkcje rządu pruskiego.

BERLIN, (Pat). Dzisiaj w południe ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy, na podstawie którego pełnomocnictwa, przysługujące dotychczas pruskiemu gabinetowi Brauna, przeniesione zostały na urzędującego komisarza Rzeszy dla Prus oraz jego zastępcę.

Powyższe zarządzenie motywowane jest tem, że „stanowisko, jakie Prusy zajęły wobec orzeczenia, wydanego przez Trybunał Rzeszy z dnia 25 października 1932 r. w sporze między prusami a Rzeszą, wywołuje zamieszanie, groźne dla biegu spraw państwowych".

Drakońskie zarządzenia

Dekret Hindenburga o zgromadzeniach i prasie.

BERLIN, (Pat). Dekret prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego zawiera nadzwyczajne rozporządzenia, ograniczające swobodę zgromadzeń i prasy. Dekret w ogólnych zarysach przywraca zarządzenia gabinetu Papena z czerwca ub. roku. Przepisy o zgromadzeniach zostały znacznie zaostrzone przez wprowadzenie ścisłej kontroli policyjnej oraz obowiązku zgłaszania zebrań dla władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy może wydawać w odniesieniu do pewnych obszarów zakaz zgromadzeń, pochodów demonstracyjnych i noszenia mundurów partyjnych.

Ograniczenia swobody prasy przewidują jako środki represyjne konfiskatę względnie zakaz pism, sięgający do 6 miesięcy, a w pewnych okolicznościach nawet do roku. § 13 dekretu daje ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy prawo cofnięcia na okres 6 miesięcy debitu dla druków perjodycznych, ukazujących się zagranicą. Represja ta stosowana będzie wobec pism zagranicznych we wszystkich wypadkach, w których dzienniki niemieckie ulegać mają konfiskacie.

Władze krajowe otrzymały pozatem prawo zakazywania zbiórek na cele polityczne oraz zamykania lokalów publicznych, w których odbywać się będą zebrania niedozwolone. Właścicielom niektórych lokalów rozporządzenie grozi odebraniem koncesji na jeden rok. Za przekroczenie przepisów nowego dekretu przewidziane są surowe kary do jednego roku więzienia.

Komisarz wyborczy Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Komisarzem wyborczym Rzeszy mianowany został tajny radca Wagemann, prezes Głównego Urzędu Statystycznego Rzeszy.

Zatwierdzenie list wyborczych do Reichstagu.

BERLIN, (Pat). Ministerstwo spr. wewnętrznych zatwierdziło następującą kolejność list wyborczych dla nadchodzących wyborów do Reichstagu:

Nr. 1 — partja narodowo-socjalistyczna.

Nr. 2 — partja socjalno - demokratyczna.

Nr. 3 — partja komunistyczna.

Nr. 4 — stronnictwo Centrowe.

Nr. 5 — partja niemiecko - narodowa.

Nr. 6 — Bawarska Partja Ludowa.

Nr. 7 — partja Ludowa.

Nr. 8 — zrzeszenie chrześcijańsko-socjalne.

Nr. 9 — Partja Państwowa.

Nr. 10 — Partja chłopska.

Nr. 11 — Landbund (Würtemberski Związek wytwórców wina).

Nr. 12 — Partja Niemiecka (Hanowerska).

Nr. 13 — Landbund (Turyngja).

Nr. 14 — Partja Stanu Średniego (stronnictwo gospodarcze).

Papen ma pilnować Hitlera.

LONDYN, (Pat). „Evenig Standard", powołując się na autorytatywne źródło, które — zdaniem dziennika nie może być podawane w wątpliwość, podaje interesujące fakty co do prawdziwej sytuacji Hitlera w obecnym rządzie. Na podstawie tych rewelacyj Hitler miał przyjąć kanclerstwo na warunkach następujących. 1) nie będzie on nigdy przyjęty przez Hindenburga, inaczej jak w obecności Papena; 2) Papen jako reprezentant Hindenburga posiada w gabinecie prawo założenia veta wobec każdej decyzji rządu.

Wciąż krwawe starcia.

BERLIN, (Pat). — Według dalszych doniesień z prowincji, w czasie starcia między narodowymi socjalistami a komunistami w Bohum zabito jednego przywódcę hitlerowskiego oddziału szturmowego. Po przeprowadzeniu natychmiastowego dochodzenia policja aresztowała 31 komunistów, podejrzanych o udział w zabójstwie. W Mannheim w czasie bójki policja zastrzeliła jednego robotnika. W Duesseldorfie ostrzeliwano z ukrycia 4 samochody ciężarowe, wiozące szturmówki hitlerowskie. Jeden z przywódców został ciężko ranny w głowę. Pozatem postrzelonych jest 6 szeregowych. W Berlinie zanotowano ubiegłej nocy nowe ofiary śmiertelne krwawego zajścia. Oddział szturmowy zniszczył urządzenie lokalu, uczęszczanego przez komunistów. W czasie strzelaniny zraniono w brzuch właścicielkę lokalu. Odwieziono ją do szpitala w stanie beznadziejnym. Uczestników napadu aresztowano.

BERLIN, (Pat.) Ze wszystkich niemal krajów związkowych w dalszym ciągu napływają wiadomości o krwawych starciach w ciągu niedzieli i dnia wczorajszego. Między innemi do bójek doszło w miasteczkach Wirtembergji i Nadrenji. W Genkingen jeden komunista został zastrzelony przez nacjonalistę. W Oberhausen postrzelono również jednego komunistę i jednego reichsbtnerowca. W/g zestawień prasy, ofiarą wczorajszych zajść w różnych miastach Rzeszy padło 6 zabitych i kilkunastu rannych.

Komunistyczny „Welt am Abend" przytacza statystykę, z której wynika, że od 25 stycznia do 5 lutego r. b. zginęło w starciach politycznych 16 osób. W Duisburg Hamborn w czasie pogrzebu narodowego socjalisty nieznani sprawcy dali salwę rewolwerową do przechodzącego konduktu pogrzebowego. Powstała niebywała panika. Dotychczas nie wiadomo, czy zajście pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne.

Hitler poleciał do Monachjum

BERLIN, (Pat). — Kanclerz Hitler odleciał w niedzielę po południu z lotniska centralnego w Tempelhofie do Monachjum. Podróż tę podjął on w celach prywatnych oraz w związku z przygotowaniami partji narodowo-socjalistycznej do kampanji wyborczej. Kierownictwo partji pozostaje w Monachjum. Kanclerz Hitler, który jest specjalnie przywiązany do stolicy Bawarji, zachował tam swe prywatne mieszkanie. Hitler — wedle biura prasowego partji narodowo-socjalitsycznej — zrzekł się swoich poborów kanclerskich, poprzestając na dochodach z własnej pracy pisarskiej.

40-lecie pracy publicystycznej Marszałka Piłsudskiego.

„Gazeta Lwowska" donosi, że koło historyczno-literackie lwowskiego korpusu kadetów wystąpiło z inicjatywą uczczenia imprezą artystyczną 40-lecia działalności pisarskiej Marszałka.

„W dniu 1 lutego 1893 roku — pisze „Gaz. Lw." — napisał J. Piłsudski swój pierwszy artykuł, korespondencję z Wilna ogłoszoną w „Przedświcie" w Londynie. Artykuł ten, pisany barwnym, jędrnym językiem, omawia zmianę na stanowisku generał-gubernatora wileńskiego, a mianowicie ustąpienie gen. Kachanowa i nominację gen. Orżewskiego.

Znaną jest rzeczą, że Marszałek Piłsudski już znacznie wcześniej w szkolnych latach brał żywy udział w pracy patrjotyczno-niepodległościowej i nawet był już zesłany na Syberję. Rok 1893 stanowi jednak ten kamień graniczny, kiedy po okresie młodzieńczych porywów rozpoczyna się czas poważnej, systematycznej, wytrwałej pracy polityczno-publicystycznej celem zrealizowania ideałów młodości".

Data ta rozpoczyna okres długiej i żmudnej pracy pisarza rewolucyjnego, pracy w niesłychanie ciężkich warunkach, w atmosferze konspiracji, prześladowania i bierności własnego społeczeństwa. W tajnych drukarenkach, w suterenach i na poddaszach rozwijała się i dojrzewała polska myśl niepodległościowa, polska myśl radykalna odbywało się to kosztem niesłychanego wysiłku woli, nerwów, przedwcześnie traconego zdrowia.

„Niedobrze byłoby, aby wśród uroczystych obchodów 70-lecia powstania styczniowego i 250 lecia zwycięstwa pod Wiedniem, przeszła bez większego echa i serdeczniejszego oddźwięku rocznica tej chwili, kiedy to przed 40 laty, w roku 1893, Józef Piłsudski, po powrocie z Syberji, zaciągnąwszy się do pracy w szeregach PPS. rozpoczął pierwszy okres swej działalności, okres pracy politycznej w partji, tworzenia i uzasadniania programu niepodległościowego PPS.".

Dziś, gdy praca ta wydała swoje owoce, nie powinniśmy zapominać chwili, gdy się poczynała, chwili decyzji. Lwów składa dowód, że pamięta o tem. A Wilno? — Wilno, miasto Marszałka, miasto w którem swą działalność publicystyczną rozpoczął? **jm.**

Stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia.

„Mocarstwa uchylają się od zrealizowania szlachetnych idei".

GENEWA, (Pat). W dyskusji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał delegat Polski minister Raczyński, który zabrał głos w imieniu ministra spraw zagranicznych Becka, który z powodu swego wyjazdu nie mógł osobiście przedstawić stanowiska rządu polskiego. Minister Raczyński sprecyzował punkt widzenia rządu polskiego, podkreślając, że plan przedstawiony przez delegację francuską przyczynił się do uwypuklenia stanowisk głównych zainteresowanych mocarstw. Ten plan logiczny i ścisły, został pomyślany jako jednolita całość, której różne części są nierozerwalnie połączone.

Nie możemy przed sobą ukrywać — mówił dalej minister Raczyński — że stanowisko, zajęte przez przedstawicieli państw, którzy mnie poprzedzili na tej trybunie, pozostawia nam b. małe nadzieje na zrealizowanie w obecnej chwili szlachetnych idei, które kierowały autorami planu. Pozostawiono nam tutaj bardzo mało złudzeń co do ulepszenia obecnego stanu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rząd polski uważa, że w chwili obecnej należy wyciągnąć logiczne konsekwencje z rzeczywistości politycznej celem skoncentrowania wszystkich wysiłków dla stworzenia trwałego dzieła pokoju. Podkreślając, że mimo nasuwających się na tej drodze trudności nie należy wpadać w pesymizm, mówca stwierdza, że szukać ich należy przedewszystkiem w niebezpiecznej tendencji łączenia kwestyj politycznych, wykraczających poza ramy konferencji z problemami bezpieczeństwa lub rozbrojenia.

Zdaniem rządu polskiego konwencją objęte być winny następujące kwestje: zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakaz bombardowania z powietrza, ograniczenie i redukcja broni szczególnie potępnych w dziedzinie zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych ewentualne umowy regjonalne w dziedzinie morskiej połączone z kontrolą międzynarodową, ogólna i skuteczna kontrola wykonania wszystkich postanowień konwencji, zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji oraz ścisła kontrola nad handlem bronią.

Na zakończenie minister Raczyński zaproponował, żeby komisja główna zdecydowała pod koniec debaty zająć się opracowaniem planu pracy, któryby obejmował wyżej wymienione punkty techniczne, ewentualnie połączone z uwagami, które będą przedstawione przez inne delegacje.

Poglądy Litwinowa.

Po ministrze Raczyńskim zabrał głos Litwinow. Stwierdził on, że liczne propozycje zawarte w planie francuskim, nie dotyczą Sowietów, a jedynie członków Ligi i to po większej części tylko europejskich członków Ligi. Przeciw propozycji, przewidującej w szczególności bojkot państw, uciekających się do wojny, Litwinow nie ma zasadniczych zastrzeżeń. W związku z tem specjalnie szeroko omówił Litwinow sprawę określenia napastnika, wysuwając własny punkt deklaracji, któraby w tej sprawie miała figurować w konwencji. Deklaracja przewiduje, że napastnikiem jest państwo, które wypawiada wojnę innemu państwu, którego siły zbrojne bez wypowiedzenia wojny napadają lub bombardują terytorjum innego państwa, które organizuje blokadę morską brzegów i portów innego państwa i t. d. Dalej deklaracja przewiduje, że żadne względy polityczne, jak anarchja wewnętrzna, ruch rewolucyjny lub kontrrewolucyjny w jakim kraju, oraz żadne względy ekonomiczne, jak cofnięcie koncesji, bojkot ekonomiczny lub finansowy, niepłacenie długów i t. p. nie będą mogły usprawiedliwić napaści na dane państwo.

Demonstracja p. prezydenta miasta

Po zakończonem pożegnaniu ustępującego wojewody Beczkowicza i jego wyjeździe z Wilna na nową placówkę, nie możemy pominąć milczeniem pewnego faktu, który wywołał ogólne zdziwienie i zgorszenie. W pożegnaniu p. Min. Beczkowicza wzięły gremjalny udział nietylko urzędowe sfery naszego miasta, ale i szerokie społeczeństwo ze swoimi przedstawicielami i notablami na czele. Min. Beczkowicz mógł się w ostatnich dniach przekonać jak wielkiem uznaniem i sympatją obdarza go Wilno wzamian za jego niezmordowaną pracę i wybitnie społeczny stosunek do spraw i ludzi tutejszych.

Oczywiście, były grupki małkontentów. P. Beczkowicz nie byłby człowiekiem o wyrazistem obliczu i o zdecydowanych zasadach, gdyby ich nie miał. Takiej popularności nie szukał i schlebianiem każdemu jej nie zdobywał. To też nieobecność poszczególnych osób czy grup podczas pożegnania p. Beczkowicza nie mogła zmienić powszechnego i serdecznego charakteru tego pożegnania i nie jest wogóle kwestją, którąby trzeba było się publicznie zajmować. Ale dotyczy to tylko grup i osób, nie mających żadnych **powszechnych** funkcyj reprezentacyjnych. Kto reprezentuje samego siebie lub ściśle określoną grupę, za tego postępowanie ponosi odpowiedzialność on sam lub jego grupa. Inaczej rzecz wygląda, jeżeli człowiek stojący na czele pewnego **powszechnego związku publicznego obywateli** rządzi się w swoich **reprezentacyjnych funkcjach** osobistemi uczuciami lub osobistą oceną tych czy innych osób i wydarzeń, nie oglądając się na to jakie stanowisko wobec nich zajmuje ogół, którego jest oficjalnym przedstawicielem.

P. Prezydent m. Wilna dr. Maleszewski demonstracyjnie uchylił się od udziału w Komitecie pożegnania wojewody Beczkowicza i nie był obecny nigdzie tam, gdzie władze, wojsko i społeczeństwo go żegnało. Nie pomogły interwencje poszczególnych radnych i osób, które politycznie wybór dr. Maleszewskiego na obecne stanowisko firmowały. Gdyby ta stanowczość dr Maleszewskiego znalazła właściwe zastosowanie, możnaby ją zapisać na jego dobro. Niestety, w danym wypadku źle ona świadczy o jego rozumieniu swoich reprezentacyjnych obowiązków.

P. dr. Maleszewski nie jest osobą prywatną, lecz zajmuje stanowisko Prezydenta miasta. Jako taki nie może kierować się w swojem postępowaniu osobistemi animozjami, a **do ich manifestowania wobec wojewody Beczkowicza Rada Miejska go nie upoważniała.** Stosunek wojewody Beczkowicza do samorządu wileńskiego (m. in. do kandydatury dr. Maleszewskiego na Prezydenta) odmalował dokładnie p. prof. Staniewicz w czwartkowym (z 2. II. rb.) numerze naszego pisma. Racyj więc rzeczowych dla swej demonstracji dr. Maleszewski mieć nie mógł. Co więcej swojem postępowaniem zaangażował Radę Miejską w sposób, który — jak na to mamy dowody — bynajmniej stanowisku jej większości nie odpowiada, a uległość p. Prezydenta Maleszewskiego wobec własnych impulsów uczuciowych nie kwalifikuje go do rządów „prezydjalnych" w samorządzie wileńskim. Przeciwnie, sądzimy, że wskazuje ona na potrzebę zabezpieczenia się na przyszłość przed takiemi wystąpieniami p. Prezydenta miasta, które idą wbrew nastrojom i ich konkretnym objawom w poważnych sferach społeczeństwa wileńskiego.

Demonstrując przeciwko p. Beczkowiczowi, p. dr. Maleszewski demonstrował nietylko przeciwko wojewodzie, okazującemu podczas pełnienia swego urzędu życzliwość i troskę dla spraw miejskich. P. Prezydent miasta zademonstrował przeciwko człowiekowi wybranemu przez Marszałka Piłsudskiego i obdarzonemu przez Niego szczególnem zaufaniem dla pełnienia obowiązków przedstawiciela Rzeczypospolitej na ważnej placówce dyplomatycznej w sąsiedniem państwie.

W naszych stosunkach wileńskich ze strony osób związanych z obozem prorządowym jest to doprawdy wypadek bez precedensu. Niesposób go obejść milczeniem.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wojska japońskie maszerują na Iehol?

LONDYN, (Pat). Według wiadomości ze źródeł chińskich, Japończycy poczęli ponownie posuwać się w kierunku Iehol trzema drogami na Kailu, Linnam i Czao-Yang. Wczoraj rano do Tungliao przybyły trzy pociągi japońskie z 2 tysiącami piechoty, kawalerji, lekkiej artylerji polowej. Dwa tysiące żołnierzy japońskich miało również przybyć do Suichung, wpobliżu muru Chińskiego. Chińskie oddziały ochotnicze zaatakowały Japończyków pod Chiumen. Walki miały trwać cały dzień.

Zaprzeczenie japońskie.

TOKIO, (Pat). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby wojska japońskie zaczęły posuwać się w głąb Iehol.

Końcowe zalecenia komitetu 19-tu.

GENEWA, (Pat). Komitet 19-tu na odbytem w poniedziałek poufnem posiedzeniu posunął dość daleko opracowywanie końcowych zaleceń Zgromadzeniu Ligi co do sporu japońsko-chińskiego. Komitet zdecydował oprzeć zalecenia o trzy następujące zasady:

1) 10 punkt raportu Lyttona — uwzględnienie interesów Chin, Japonji i innych państw, poszanowania traktatów, autonomję Mandżurji itd.

2) Nieuznanie ani de facto, ani de iure państwa Mandżuko.

3) Ścisłe przestrzeganie paktu Ligi Narodów, paktu paryskiego i traktatu 9 mocarstw.

W toku dyskusji reprezentant Francji Massigli podkreślił, że z zasad tych wynikać będzie zobowiązanie nieutrzymania żadnych stosunków z państwem Mandżuko.

Komitet powołał podkomitet redakcyjny dla opracowania tekstu zaleceń.

Bilans zadłużenia Europy wobec Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON, (Pat). Według obliczeń Departamentu Stanu, ogólna suma długów należnych Stanom Zjedn. wynosi obecnie 11.794.964.867 dolarów. W dniu 15 grudnia ub. roku państwa dłużnicze zapłaciły ogółem długów skarbowi Stanów Zjednoczonych 98.685.910 dolarów. Suma płatności nieuiszczonych w tym dniu przez Francję, Polskę, Włochy, Estonję i Belgję wynosiła 50.935.212 dolarów. W dniu 31 marca rb. przypada płatność ze strony Niemiec tytułem kosztów okupacji wojskowej i t. zw. mixed claims w wysokości 18.220 tysięcy dolarów. Płatność ta została już odroczona na zasadzie niemiecko-amerykańskiej umowy o długach.

Roosevelt tworzy komitet doradczy.

NOWY YORK. (Pat.) Prasa donosi, że prezydent Roosevelt postanowił utworzyć komitet doradczy, złożony z członków demokratycznych przyszłego Kongresu, którzy by go informowali stale o poglądach, panujących w Kongresie co do rewizji długów międzynarodowych.

Rywal „Arc-en-Ciel".

LONDYN. (Pat.). Mollysson wyruszył dziś z aerodromu Lympne, rozpoczynając lot do Południowej Ameryki. Przed odlotem lotnik angielski oświadczył, że zamierza pobić rekord francuskiego samolotu „Arc-en-Ciel", który drogę tę przebył wciągu 4 i pół dni. Mollysson ma nadzieję, że uda mu się przelecieć tę samą przestrzeń w przeciągu 3 i pół dni.



Powodzie i roztopy.

LUBLIN. (Pat.) W poniedziałek rano wylała rzeka Bystrzyca, zalewając podmiejskie pola, a także część przedmieść. Wylew zalał domy mieszkalne w dzielnicy Bronowice. Również wylały rzeczki Czerniówka i Czechówka. Kulminacyjny punkt powodzi jeszcze nie nastąpił i wody przybierają. Zalaniu uległ tunel przy ul. Buchawskiej. Straż ogniowa i policja ewakuują ludność z zagrożonych dzielnic.

NOWY TARG. (Pat.) W dniu 6 b. m. ruszyły lody na Dunajcu, wskutek czego utworzył się zator lodowy pod Wasmundem Ostrowskim, dalej pod Sromowcami Niżniemi i Wyżniemi w Pieninach. Najgroźniejszy zator utworzył się w Pieninach. Długość zatoru około 3 klm. Celem wysadzenia w powietrze zatoru wyjechała dziś ewspedycja zarządu drogowego i zarządu wodnego starostwa. Stan wody na Dunajcu 130 cm. ponad stan normalny. Sytuacja, jak dotychczas, opanowana.

Afera szpiegowska.

WIEDEŃ, (Pat). — „Sonn und Montagsztg" donosi o aferze szpiegowskiej, wykrytej w austrjackiem ministerstwie wojny. — Mianowicie stwierdzono, że pewna grupa osób, zatrudnionych w ministerstwie wojny, za pośrednictwem pewnego telegrafisty i leśniczego, pracującego nad granica austrjacką wydawała tajemnice wojskowe, a między innemi klucz szyfrowy, używany przez austrjackie władze jednego z państw ościennych.

Protektorat Marszałka Piłsudskiego nad zjazdem P.O.W.

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski, Minister Spraw Wojskowych, udzielił swego protektoratu nad zjazdem byłych członków POW (KKN 3), mającym się odbyć w dn. 17, 18 i 19 bm. w Warszawie, łącznie ze zjazdem uczestników święta Rarańczy.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). Minister Spr. Wojskowych otrzymał depeszę następującej treści:

Młode pokolenie Polski, przebywające na studjach we Francji, śle ci, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu i stwierdza, że w walce o nową Polskę stanie zawsze wiernie pod Twojemi sztandarami.

(—) V zjazd stud. Polaków.

Min Beck w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). W drodze powrotnej z Genewy do Warszawy przybył w dniu 6 bm. po południu minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Pan minister zabawi w Wiedniu przez dzień 7 bm.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30.60—30,70. Nowy York kabel 8,925—8,945. Paryż 34,87—34,96. Szwajcarja 172,35—172,78. Włochy 45,70—45,92. Berlin 212,15.

Tend. niejednolita.

Papiery proc.. Pożyczka budowlana 42,25. 6 proc. dolarowa 57,75—57,85. Stabilizacyjna 55,75—55,88. 7 proc. ziemskie dol. 39,50. 4 i pół proc. ziemskie 36,75. Pożyczki mocniejsze, listy przeważnie słabsze.

Giełda zbożowa wileńska.

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie z dn. 6.II 1933 roku.

Ceny tranzakcyjne za 100 kg. franco wagon Wilno:

Żyto 657—659 gr/l. 17,75—18,25, pszenica zbiórkowa 688 gr/l. 26,75, owies 451 gr/l. 12,40—13,00, owies kongresowy 468 gr/l 15,80, jęczmień na kaszę zbiórkowy 14,75—15,00, gryka 19,50, koniczyna nasienna czerwona 90 proc. 110,00. Mąka żytnia 55 proc. 29 zł., 65 proc. 25, razowa 20,50, pszenna luks. 4/0 A 47 zł.

Len ceny orjentacyjne za 1000 kg. franco stacja załadowania:

len trzepany wołożyński Basis I skala 216,5 1212,40, len trzepany drujski Basis I skala 216,5 995,90.

Tendencja na żyto i pszenicę stała, na owies mocniejsza.

Dalsza dyskusja nad budżetem Państwa

BUDŻET MIN. SPRAW. ZAGR.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 6 b. m. marszałek Sejmu otworzył posiedzenie plenarne o godzinie 10.15.

W dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych zabrał głos **pos. Winiarski (Klub Narodowy),** skarżąc się, że od roku Izba nie miała możności dyskutowania nad polityką zagraniczną, którą w istocie kieruje Minister Spraw Wojskowych. Mówca wyraża żal, że pakt o nieagresji był także tylko ubocznym przedmiotem dyskusji. Mówca omawia sytuację w Europie, wyjaśniając, że traktat wersalski, nieprzemyślany do końca, sprawił, że wojna wprawdzie się skończyła, ale walka trwa. Polska jest poniekąd ośrodkiem tej walki o pokój. Przechodząc do spraw sojuszów, mówca wyraża przekonanie, że wspólność naszych interesów z Francją jest tak wielka, iż nic jej zachwiać nie może. Omawia dalej sojusz z Rumunją, podkreślając, że pakt o nieagresji z Rosją był niewątpliwie pożądany.

Pos. Radziwiłł (BB), odpowiadając swemu przedmówcy, podnosi, że od szeregu lat weszło w zwyczaj, że dyskusja nad polityką zagraniczną koncentruje się w komisji spraw zagranicznych. Osoba Marszałka Piłsudskiego jest dla prof. Winiarskiego tylko ministrem spraw wojskowych, a dla nas — mogę panu zaręczyć, że również i dla opinji całego świata — jest czemś nieskończenie wyższem od urzędu, który chwilowo piastuje. Pan Winiarski użył dość mocnych akcentów, mówiąc o naszej propagandzie zagranicznej. Nie jestem powołany do jej bronienia, ale chciałbym zaznaczyć, że propaganda zagraniczna nie jest wyłącznie obowiązkiem urzędu, lecz jest obowiązkiem, który ciąży na nas wszystkich.

W dalszym ciągu zabrała głos posłanka komunistyczna **Ignasiak.** Marszałek Świtalski, wobec niezgodności jej przemówienia z porządkiem dziennym, odebrał mówczyni głos, zapowiadając, że skreśli ze stenogramu ustępy niezgodne z wiernością dla Rzeczypospolitej.

Na tem dyskusję nad budżetem MSZ zakończono.

Przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

MIN. PRZEM. I HANDLU.

Referent budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, **poseł Minkowski (BBWR)** na wstępie stwierdza skurczenie budżetu, przyczem omawia niektóre ważniejsze pozycje. Przy dziale V budżetu „Urząd Morski" mówca oświadcza, że mimo kryzysu port w Gdyni pozostaje nadal zagadnieniem gospodarczej potrzeby. Na tę budowę w tym roku preliminuje się 13,3 miljonów. Przy dziale przedsiębiorstw skomercjalizowanych mówca podnosi, że przedsiębiorstwa państwowe czynią niewłaściwą konkurencję przemysłowi prywatnemu, a dzieje się to wskutek wadliwej treści odnośnego artykułu rozporządzenia o przedsiębiorstwach państwowych.

Poseł Marjański (Kl. Narod.) uskarża się na niezrozumienie przez władze znaczenia i doniosłości rzemiosła.

Poseł Idzikowski (BBWR) domaga się nowelizacji ustawy przemysłowej z roku 1927. Żąda wprowadzenia przymusu organizacyjnego, jak jest w ustawodawstwach innych państw, rozszerzenia zakresu działania Izb rolniczych oraz utworzenia Związku Izb rzemieślniczych.

Poseł Wiślicki (BBWR) porusza sprawę różnicy cen u producenta i w detalu, dalej zagadnienie zaległości podatkowych, wysuwając szereg postulatów gospodarczych. Wreszcie oświadcza, że interes gospodarczy ludności żydowskiej w Polsce jest integralnie związany z interesami całego Państwa. Sytuacja gospodarcza Państwa, jego spokój wewnętrzny i dobra opinja zagranicą jest najżywotniejszym interesem wszystkich sfer ludności żydowskiej. „Mówiąc w imieniu tej ludności stwierdzić muszę — rzekł poseł Wiślicki — że w poczynaniach rządu widzę oznaki zrozumienia interesów ludności żydowskiej i konieczność zharmonizowania tych interesw z interesami Państwa. To mnie upoważnia do wiary, że rząd ten przeprowadzi należycie swe zamierzenia co do realizacji słusznych postulatów ludności żydowskiej".

MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Sejm przeszedł do preliminarza budżetowego **Ministerstwa Opieki Społecznej.**

Sprawozdawca **poseł Sowiński (BBWR)** stwierdza, że wysokość budżetu tego ministerstwa pozostała niezmieniona, wynosi bowiem 99.949,700 zł. wobec 99.509,422 w budżecie poprzednim. Ujemny wpływ na stan naszego rynku pracy wywierają restrykcje emigracji. Najsilniejszy na stan rynku w Polsce wpływ wywiera pauperyzacja rolnictwa w związku z katastrofalnem załamaniem się ogólno światowych cen płodów rolnych. Ustawa o skróceniu czasu pracy powinna być jak najszybciej rozwiązana w płaszczyźnie międzynarodowego porozumienia. Do pomocy doraźnej bezrobotnym ogromnie przyczyniło się samo społeczeństwo, wnosząc około 20 miljonów. Fundusz Pomocy bezrobotnym od 15 listopada 1932 r. do 31 stycznia 1933r. zebrał ogółem 11 miljonów 616 tys. zł. Pomoc bezrobotnym nie zdemoralizowała ich w Polsce tak jak gdzieindziej. Należy jednak dążyć, ażeby Państwo z obowiązku płacenia zasiłków przeszło na obowiązek dostarczania pracy.

Po przerwie, w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej zabrał głos minister Opieki Społecznej **p. Hubicki.**

Pan minister Hubicki, omawiając zmiany organizacyjne w Ministerstwie, podkreślił, że miały one na względzie oszczędności personalne i dokonywane były pod kątem logicznej koordynacji zadań Ministerstwa. Zarzut uszczuplenia samodzielności inspekcji pracy pozbawiony jest podstaw. Minister zdaje sobie sprawę, że trudne położenie bezrobotnych wymaga specjalnej pomocy. W bieżącym sezonie pomoc prowadzi Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Ponieważ źródła ustawowe nie wystarczają, korzystać trzeba z subwencyj skarbowych i ofiarności obywateli. W ciągu 3 miesięcy istnieje fundusz pomocy bezrobotnym. Przydzielono jemu 11 miljonów złotych. Dalej p. minister podkreśla, że w roku budżetowym 1933/34 z preliminowanej sumy 30 miljonów na pomoc specjalną zamierza zużyć 2/3 na robociznę programowych robót publicznych.

Pan minister omawia dalej inne środki złagodzenia bezrobocia. Sprawa skrócenia czasu pracy może być jednak traktowana tylko w płaszczyźnie międzynarodowego i jednoczesnego jej zrealizowania. Przy takiem postawieniu sprawy rząd polski uważałby za możliwe przystąpienie do odpowiedniej konwencji międzynarodowej. Napotyka to jednak na trudności gospodarcze i techniczne.

Co się tyczy emigracji, minister zwraca uwagę, że w roku 1932 wyemigrowało z Polski 21.247 osób wobec 76 tysięcy w roku 1931. Z krajów pozaeuropejskich powróciło 5.687.

Omawiając zagadnienie opieki społecznej, minister zaznaczył, że główny nacisk położono na t. zw. opiekę zamkniętą, zakładową. Następnie p. minister omawia sprawy inwalidzkie, stwierdzając, że liczba inwalidów wynosiła w ub. roku 168.737 osób, z czego zaopatrzenie pobierało 132.857.

Po przemówieniu ministra zabrał głos **pos. Jankowski (NPR),** wysuwając pod adresem działalności Ministerstwa Opieki Społecznej szereg zastrzeżeń i wypowiadając się przeciwko budżetowi.

Pos. Tomaszkiewicz (BB) wita z zadowoleniem realizację obniżenia cen kartelowych przez rząd.

Po przemówieniu **pos. Rosenbauma** z Frakcji Komunist. przystąpiono do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który, z powodu nieobecności sprawozdawcy posła Sanojcy, referował pos. Paczek. Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, Izba przeszła do następnego budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent wicemarszałek Polakiewicz.

BUDŻET MIN. SPR. WOJSK.

Referent **wicemarszałek Polakiewicz** podkreślił, że budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych jest rozpatrywany w okresie trwającej od lutego konferencji rozbrojeniowej, zmusza do pytania, w jakiej mierze prace tej konferencji mogą wpłynąć na wysokość naszego budżetu. Dotychczasowe wyniki konferencji nie upoważniają do optymistycznej oceny. Konferencja nie rozstrzygnęła żadnej zasadniczej kwestji, określającej przyszłą konwencję, a przeciwnie wyłoniły się nowe kwestje sporne. Np. Niemcy żądają równouprawnienia zbrojeń. Nie wolno nam zapomnać o tragicznych dziejach upadku naszej państwowości wskutek zbyt pochopnej realizacji idei rozbrojenia bez gwarancyj. Porównywując budżet nasz z budżetem Niemiec i Rosji, referent zwróci uwagę, że budżet wojskowy Rzeszy Niemieckiej w roku 1932/3 wynosił około 1.423 miljonów zł. Jednem z pierwszych posunięć nowego kanclerza Hitlera było przejęcie na etat Stahlhelmu i oddziałów hitlerowskich. Co do zbrojeń ZSRR, to szczegółowy podział jest traktowany jako tajemnica i globalna suma budżetu wojskowego na rok 1932 wynosiła 1.278.500 tysięcy rubli, a na rok 1933 wyniesie prawdopodobnie 1.574.700 tysięcy rubli.

W ramach tak niewielkiego w porównaniu z sąsiadami naszego budżetu wojskowego zrobiono dużo w dziedzinie uporządkowania administracji armji, wyposażenia w sprzęt jednolity i nową broń oraz co do zapewnienia produkcji broni w kraju. Specjalny nacisk położono na motoryzację armji, rozwój lotnictwa wojskowego, rozbrojenie wojska w broń jednolitego typu i rozwój broni pancernej. Mówca w zakończeniu zaznacza, że poseł Pużak w komisji określił armję polską jako stojącą na usługach kapitału. Referent miał wtedy możność apelować do opozycji, aby skończyła z żargonem partyjnym, zwłaszcza w dziedzinie agadnień, związanych z obroną państwa. Armja polska rekrutuje swego żołnierza z pośród synów wszystkich warstw społeczeństwa i oparta jest w swej masie na najszerszych podstawach demokratycznych. Stosunek korpusu oficerskiego i podoficerskiego do szeregowców jest stosunkiem wybitnie obywatelskim, stawianym za wzór do naśladowania innym armjom **(huczn oklaski).**

Po referencie przemawiał **pos. Areiszewski** z Klubu Narodowego, który, zastanawiając się nad sytuacją w Niemczech, zwrócił uwagę, że dozbrajanie się Niemiec dokonywa się już oddawna. Powinniśmy mieć to samo w armji polskiej, co posiadają Niemcy. Nowy kanclerz Hitler w programie swym postanowił postulat odebrania nam Pomorza. Powinniśmy wyjaśnić, czy kanclerz Hitler dąży do wojny z nami, bo Pomorza drogą pokojową od nas nie dostanie. Dalej mówca zaznacza, że z ust przedstawicieli wszystkich klubów wysłuchał tego samego postawienia kwestji i wyraża postulat, aby nasz przedstawiciel oficjalny posłowi niemieckiemu również to powiedział.

Na tem dyskusję odroczono do wtorku godz. 10 rano. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad budżetem M. S. Wojsk. oraz budżetu rolnictwa, rent i emerytur, oraz oświaty.

ZA KRATAMI.

(List z Berlina).

Pewien młodzieniec, któremu się przytrafiło wejść w kolizję z paragrafami kodeksu karnego, a którego sprawą, na prośbę jego matki, ja się zająłem, pisał z więzienia w przeddzień swego wyroku:

„Droga mamo. Nie smuć się. Czuję się o wiele lepiej, niż w roku ub. Wówczas się ukrywałem, drżałem przed możliwością aresztowania. Teraz mam ciepły pokoik, wyżywienie i pewność dnia jutrzejszego. Pozatem mam bardzo miłe towarzystwo. Razem ze mną przebywa znany artysta malarz rosyjski Miasojedow, notarjusz dr. L. i pewien hrabia... Takie towarzystwo przedtem mógłbym spotkać wyłącznie w Adlonie (luksusowy hotel berliński)..."

List ten nie może nie wywołać uśmiechu. Nasze pojmowanie więzienia nie kojarzy się bynajmniej z pojęciem miejsca, gdzie się spotyka doborowe towarzystwo. W liczbie stałych bywalców więzień: rozbójników, bandytów, kieszonkowców i paserów ongiś inteligent był osobliwością. Czasy się zmieniły. Proletaryzacja inteligencji i intelektualizacja występku mocno przeobraziły wewnętrzne oblicze więzienia. Ineligent za kratami stał się zjawiskiem powszedniem.

Nie będziemy mówili o szalonym wzroście przestępczości na tle komercyjnem. Za kratami więzienia znajdujemy dziś takich asów przemysłu, jak bracia Zahnsenowie—królowie przemysłu tekstylnego, takich matadorów finansów jak Katzenellenbogen. Gdy ziemia drży pod stopami, od króla giełdy do więźnia — jeden krok.

W jednym rzędzie ze światem przemysłu złożyły daninę duchowi czasu i wolne zawody. W pierwszym rzędzie wniósł znaczny udział stan adwokacki. Adwokaci wpadają za rozmaite sprawki, notarjusze przeważnie za roztrwonienie klijenckich depozytów. Niedawno przez szpalty pism przewinęła się wiadomość o aresztowaniu aplikanta sądowego Noa, oskarżonego o to, że wespół z inym starszym kolegą z pod znaku Temidy zawarł spółke ze sprzedawcami kradzionych samochodów.

Sensacja niewielka: za kratami znajduje się już spora liczba bardzo wybitnych prawników i więźniowie mogą mieć rady jurydyczne, złożone ze swoich współtowarzyszy. Niemałą sensacją było niedawno zjawienie się dwóch urzędników policji kryminalnej na sali sądowej, którzy przyszli, by aresztować nie oskarżonych, a... obrońcę, adwokata Georga Meyera, oskarżonego o współdziałanie przy ucieczkach swoich klijentów... O jednego adwokata więcej w więzieniu! Zapewne wkrótce powstanie „Koło prawników za kratami"...

W tych dniach odwiedziłem pewnego swojego klijenta. W ponurym, ciemnym więziennym korytarzu spotkałem, ku memu zdumieniu, czarującą elegancką blondyneczkę, znaną artystkę filmową, którą niedawno miałem przyjemność poznać. Jakież losy przywiodły ją tutaj? Okazało się, że piękna artystka była żoną bankiera, który wskutek czasowych konjunktur niezależnych od niego, przeprowadził się do więzienia. Stłumiłem posądzenie o roztrwonienie depozytów (za cóż siedzą bankierzy?), gdy usłyszałem z ust małżonki, że padł ofiarą przepisów o operacjach walutowych. Gdyby wszyscy wchodzący w kolizję z temi przepisami trafiali za kraty, w Niemczech zabrakłoby wkrótce więzień...

O losy bankiera byłem spokojny. Banikerzy mają dobrych adwokatów, w dodatku zaś tem się różnią od innych, że zdrowie ich nie znosi więziennej atmosfery. W najbardziej odpowiednim momencie dostają zwykle chorób, które można wyleczyć tylko w Lugano czy Sant Remo, w każdym razie gdzieś w znacznej odległości od rodzimej prokuratury...

Przypomniał mi się blady, wycieńczony bezrobotny fryzjer, kt. skradł gdzieś walizę i dostał za to przed chwilą rok ciężkich robót. Ten swoją porcję odsiedzi. Jego zdrowie to zniesie. Bankier za 2—3 miesiące będzie używał przechadzki nad brzegiem morza Śródziemnego, upajając się aromatem Rivjery. Fryzjer w tymże momencie będzie odbywał spacer na podwórku ciężkiego więzienia w Brandenburgu. Suum cuique...

U bramy więziennej oczekuje na czarującą małżonkę bankiera rozkoszny Mercedes. Przypomina mi się pewien czcigodny hrabia, który siedział tu za mniej czci — godne sprawki i miał do dyspozycji dwa pokoje (noblesse oblige!). Żona jego zwierzała mi się jakoś: „Niee! Ja o męża jestem zupełnie spokojna. On tam ma wszystkie wygody. Obiad mu przynoszą od Kempińskiego, ma również codziennie swoją buteleczkę Cliqot..." Hrabiowie niemieccy piją, naturalnie, tylko francuskie wina. Nawet, jeżeli „przebywają" w niemieckiem więzieniu.

Gazety podniosły głośne larum z powodu jakichś kolizyj z prawem braci Rotter, właścicieli, jeżeli się nie mylę, 10 berlińskich teatrów. B-cia Rotter, z właściwą pewnym ludziom trafnością decyzji, woleli zamiast nawiązania stosunków z prokuratorem — podróż do Lugano. Przysyłają stamtąd do prokuratury widokówki z serdecznemi pozdrowieniami. Kerr z powodu tego alarmu prasowego rezolutnie zaznacza w „Berliner Tageblatt". „Bankierom może się noga powinąć? Kupcy, przemysłowcy, hrabiowie, prawnicy siedzą? Dlaczegóż w takim razie nie wolno ludziom teatru mieć zatargu z paragrafami? Poco to oburzenie?..."

Kerr ma rację. W Lugano — radosne aspekty południa, w Berlinie — mgła, mróz, brak pieniędzy, prokuratora, a jeszcze w dodatku — Hitler ante portas.

B-cia Rotter wyjechali we właściwym czasie. Ci co pozostali w Berlinie mogą im tylko pozazdrościć.

Dr. G. W.

—o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zdemaskowanie herszta bandy rozbójników

grasujących w r. 1921 na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie

W latach 1921 i 1922 grasowała na Wileńszczyźnie i w Grodzieńszczyźnie banda groźnych rozbójników. Był to tabor cygański, który przywędrował z Rosji przez zieloną granicę. Banda dokonała szeregu napadów. Po długotrwałym pościgu wszystkich bandytów ujęto i przewieziono do Wołkowyska.

W czasie jazdy pociągiem Parus, herszt bandy zdołał uwolnić rękę z kajdan, ogłuszył policjanta i wyskoczył z wagonu. Znał dobrze okolice i wszczęty pościg okazał się bezskuteczny. Dwóch członków bandy sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie, pozostałych na dożywotnie więzienie. Jeden ze skazanych powiesił się w celi.

Parus po ucieczce zmienił swoje właściwe nazwisko z Jan Kalinowski na Bogusławski i przystał do innego taboru.

Było to w grudniu ub. roku. Tabor, do którego przystał Parus znajdował się w lasach w okolicy Łodzi.

W kilka dni po rozbiciu taboru w obozie wynikł krwawy zatarg między dwoma Cyganami. Jeden z nich, występujący pod nazwiskiem Jan Bogusławski, został zatrzymany w trakcie intymnego stosunku z żoną innego Cygana, Jakimowicza swego przyjaciela.

Podczas bójki, jaka wynikła między zdradzonym mężem, a zdradzieckim przyjacielem — Jakimowicz wydobył rewolwer i strzelił do Bogusławskiego, raniąc go ciężko w pierś.

Bogusławskiego odwieziono do szpitala w Tomaszowie.

Jakimowicz jednak nie poprzestał na dotkliwem ukaraniu Bogusławskiego. Nie namyślając się zjawił się w policji i zameldował, że postrzelony przez niego Cygan jest w rzeczywistości Janem Kalinowskim z przydomkiem Parus i że jest on zbrodniarzem, oddawna poszukiwanym przez policję.

Cały obciążający materjał w sprawie Kalinowskiego przesłany został do Grodna, dokąd również odesłany zostanie po wyzdrowieniu herszt Parus, gdzie stanie przed sądem. (C)

Zabawa w kalectwo.

W ubiegłą niedzielę kilkunastu chłopców ze wsi Karpieła, gminy twereckiej urządziło zabawę w „wojnę". Chłopcy podzielili się na dwa wrogie obozy—„armje" i rozpoczęli akcję bojową. Podczas rzucania kamieni i szarży na lance i pałasze rozbito głowę 14 letniemu Władysławowi Misiunowi, 15-letniemu Bolesławowi Sudziankowi wybito prawe oko i złamano prawą rękę, zaś 16-letniemu Bohdziewiczowi złamano nogę. Pozatem kilku chłopców odniosło dotkliwe pokaleczenia.

Kres „działaniom wojennym", które przyniosły tak fatalne następstwa, położyli ojcowie i matki „wojujących".

Rannych chłopców przewieziono do szpitala powiatowego. (C)

Smutny finał ślizgania się na lodzie.

Podczas ślizgawki na jeziorze Kurnie (pow. postawski) dwaj ślizgający się chłopcy Adam Polkiewicz i Tomasz Siekacz ze wsi Łabuny, naskutek załamania się lodu wpadł do wody.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej Polkiewicza zdołano uratować. Siekacz utonął. Zwłok topielca narazie nie wydobyto. (C)

Hoduciszki.

PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA.

W dniu 4 bm. w lokalu Świetlicy, staraniem Rodziny Policyjnej i Zw. Strzeleckiego, odbyła się zabawa taneczna poprzedzona przedstawieniem amatorskiem zespołu Sekcji Widowiskowej.

Wystawiono komedję w 3 aktach pióra Grzymalskiego p. t. „Sublokatorka".

Sztuka znalazła serdeczne przyjęcie wśród tłumnie zebranej publiczności, do czego w równej mierze prócz dobrego wyboru sztuki, przyczyniła się także gra artystów, stojąca na wysokości swego zadania.

Z ról tytułowych, trudnych do opanowania, wykonawcy ich wywiązali się doskonale, wydobywając maksimum możliwości.

Na szczególne uznanie zasługują: p. dr. Zajger, wspaniały w swej roli doktora Szypuło, (reżyser sztuki — zbiegiem okoliczności lekarz z zawodu), p. Taturowa świetnie wywiązała się jako wdowa — uwodzicielka Mankerowa, p. Wielecka była przemiłą sublokatorką, śliczną lecz zmienną, (oczywiście zmienną tylko na scenie) p. Dobrowolski, jako wojowniczy i kochliwy porucznik rezerwy, miejscami, bardzo dobry, gdzieindziej mógłby jednak przy swoich wyjątkowo nadających się warunkach zewnętrznych, wydobyć ze siebie więcej, p. Wojciekjan grający ordynansa — Felka, wcale niezły, a ponieważ występował po raz pierwszy rokuje jak najlepsze nadzieje. Role epizodyczne, za wyjątkiem pielęgniarki — p. Wojciechowicz, która zagrała z właściwą werwą i bezwzględnością wypadły słabiej.

Należy życzyć zarówno wykonawcom, jak i organizatorom tej miłej imprezy, aby nie poprzestając na osiągniętych sukcesach artystycznych i materjalnych, (kasa pełna — głośnik będzie spłacony) w dalszym ciągu owocnie pracowali. I. D.

Drahlowce.

PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA TANECZNA.

W dniu 29 stycznia rb. trzeci pluton Zw. Rezerwistów w Drahlowcach (gm. holszańskiej) urządził we własnej świetlicy przedstawienie i zabawę taneczną.

Odegrano sztuczkę p. t. „Kawalerskie mieszkanie" i pantomimę „U Golarza" — wzbudzające raz poraz kaskady wesołego śmiechu. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach wiejskiej orkiestry. Zaznaczyć należy, że Związek Rezerwistów na terenie gminy holszańskiej istnieje od lat 3, pracując dość intensywnie, lecz dotychczas wszelkie zamierzenia i prace wychodziły z centrum siedziby, natomiast obecnie od N. Roku 1933 poruszone do życia zostały wszystkie komórki Związku rozsiane po terenie gminy, a tworzące plutony i drużyny, w których oprócz stałych zajęć i ćwiczeń w dniach świątecznych i niedzielnych — członkowie przygotowują się do pracy scenicznej. — Podkreślić należy występ członków wsi Drahlowce, którzy po raz pierwszy próbowali sił na desce scenicznej Z całem więc uznaniem widzowie obdarzyli grających oklaskami, dodać zaś trzeba, że wieś miała w dniu tym wielkie święto, gdyż impreza tego rodzaju była pierwszą w dziejach wsi, powtóre, nawiązała się wspólna nić sympatji pomiędzy wsią, a inteligencja przybyła w większem gronie z pobliskiego miasteczka Holszany jak p. p. nauczycielstwo, sąd, samorząd i inni. Współżycie ze wsią w tak ciężkich obecnie czasach wiele znaczy, to też nic dziwnego, że członkowie zespołu, do którego należą i dziewczęta zamierzają pracę swą rozszerzyć i mają zamiar powtórzyć odegraną sztuczkę w innych miejscowościach gdzie życie śpi.

Również okoliczne drużyny i plutony, wzorując się na Drahlowcach też nie drzemią i jak Bukaty tak Sięciłowszczyzna, Krywule, Giejstuny myślą o „sławie" i coś robią.

Wilejka.

JASEŁKA POLSKIE.

Zespół uczniowski S. M. Gimnazjum Państwowego H. Siemkiewicza w Wilejce urządził w dniu 2 bm. pod reżyserją p. Granickiej społeczeństwu wilejskiemu nader miłą rozrywkę. Odegrano kombinowane „Jasełka Polskie" — Rydla, Or. Ota i innych. Całość wypadła zadawalniająco. (Występowało około 40 osób i wszyscy w strojach kostjumowych, które zaledwie w drobnej części wypożyczono z miejscowego Zw. Strzeleckiego, pozostałe zaś zdobyto staraniem pracowitych uczennic). Fakt ten podkreślić należy z uznaniem.

Gra młodych artystów — staranna. Treść „Jasełek" obfitowała w podniosłe momenty patrjotyczne. Dawno Wilejka nie pamięta tak udatnego widowiska scenicznego, to też z radością przyjęto wiadomość o powtórzeniu „Jasełek" w dniu 12 bm. w świetlicy strzeleckiej. Spodziewamy się i tym razem dużej frekwencji. Z grających wyróżnili się przedewszystkiem p. Woronkowiczówna Marja ucz. kl. VII i p. Siebiecki, ucz. kl. VIII.

K. Br.

Oszmiana.

KURS L. O. P. P.

Staraniem Komitetu Powiatowego L. O. P. P. i Oddziału Powiatowego P. C. K. w Oszmianie został zorganizowany w dniu 21 stycznia 1933 roku 20-godzinny kurs informacyjny z zakresu obrony przeciwlotniczej i ratownictwa sanitarnego dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych.

Na kursie powyższym wykładali pp.: — dr. Bryński Stanisław — lekarz powiatowy, Federowicz Mieczysław — instruktor pożarnictwa, dr. Maciesowicz Józef — kierownik ośrodka zdrowia, dr. Bolienis Bronisław — dyrektor szpitala państwowego.

Kurs został zakończony w dniu 3 lutego ćwiczeniami praktycznemi, które prowadził p. Leonard Korowajczyk — delegat K-tu Woj. LOPP.

Prozoroki.

ARESZTOWANIE SAMOPODPALACZA.

Wczoraj wieczorem z polecenia władz sądowo-śledczych aresztowany został mieszkaniec wsi Siemieńczyki, gminy prozorockiej, Bazyli Stasienionok oskarżony o podpalenie swej suszarni lnu, czego dokonał w celu otrzymania premji asekuracyjnej. (C)

Wołożyn.

SKUTECZNA WALKA Z EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO W POW. WOŁOŻYŃSKIM

Dzięki energicznej akcji zapobiegawczej kolumny przeciwtyfusowej epidemję tyfusu zdołano zażegnać. Dotychczas na terenie powiatu choruje 46 osób.

Z pogranicza.

CHCIELI ODWIEDZIĆ KREWNYCH W SOWIETACH.

Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie Niemirowa zatrzymano dwóch uczniów Białorusinów, którzy usiłowali nielegalnie dostać się na teren sowiecki. Zatrzymani oświadczyli, iż zamierzali odwiedzić swoich krewnych zamieszkałych w Mińsku.

Uczniów skierowano do dyspozycji władz śledczych.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW.

Z Oran donoszą, iż wczoraj rano patrol litewskiej straży granicznej koło mostu granicznego, położonego wpobliżu Dmitrówki, zauważył dwóch podejrzanych osobników usiłujących dostać się do Polski. Osobnicy posiadali duże worki, które z trudem dźwigali na plecach. Na wezwanie patrolu osobnicy rzucili się do ucieczki, a gdy oddano do nich strzały, odpowiedzieli ogniem rewolwerowym. Mimo strzelaniny i pościgu przemytnicy wpadli na most skąd zrzucili worki z przemytem do Mereczanki, sami za ś ukryli się w pobliskim zagajniku, gdzie ich wytropił patrol K. O. P.

I znów wykrycie tajnych gorzelni.

Na terenie gminy zaleskiej wykryto dwie zakonspirowane gorzelnie samogonki. Jedną tajną gorzelnię ujawniono w zabudowaniach mieszkańca wsi Łuczaje Aleksandra Wojciechowicza, który z synem Ignacym pędził samogonkę od trzech miesięcy i zaopatrywał w „Wojciechówkę" kilka sąsiednich wsi, drugą zaś gorzelnię wykryto w stodole Michała Zająca. Zając z karczmarzem Lindensonem pędził samogonkę od 6 tygodni i zaopatrywał swoją karczmę w alkohol. Sprytny Lindenson z samogonki robił likiery i wiśniówki oraz jarzębiówki. Robił to tak umiejętnie, iż znawcy alkoholu Linensona chwalili, jako doskonały trunek.

Wszystkich „konkurentów monopolu" pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Preparaty, zacier oraz znalezioną samogonkę skonfiskowano.

OFIARY.

Oficerowie 3 Baonu Saperów Wileńskich zamiast pożegnania kwatermistrza 3 Batalionu Saperów majora Balcewicza, przekazali kwotę 98 zł. na gwiazdkę dla biednych dzieci szkół powszechnych Nr. 19 i 29 w Wilnie.

Typy ludowe Arabów.



Na zdjęciu widzimy kobiety arabskie z okolic Gazy.

Obchód 30-letniej pracy artystycznej Mieczysława Kochanowskiego.

Dzisiejsza premjera naszego teatru operetkowego połączona jest z uroczystością obchodu 30-letniej pracy artystycznej kapelmistrza tego teatru, p. Mieczysława Kochanowskiego.

Wcześnie rozpoczęta była to praca, skoro będący jeszcze w pełni sił jubilat obchodzi swe święto tak długoletniej działalności. A obejmuje ta działalność długi szereg miast: Kijów, Wilno, Mińsk, Żytomierz. Warszawa znają dobrze ruchliwą, energiczną pałeczkę tego kapelmistrza, oddanego całem sercem swemu zawodowi. Dużego zasobu zapału wymaga ta praca, w której, obok kwalifikacyj specjalnie muzycznych, tyle trzeba wytrwałości w pokonywaniu niezliczonych techniczn. drobiazgowych trudności i braków, nieodłącznych przy chęci osiągnięcia należytego poziomu artystycznego w skomplikowanym aparacie teatru śpiewnego, zwłaszcza w mniejszych miastach. Tę cenną wytrwałość, oraz kwalifikacje muzyczne, poparte ogromną rutyną i doświadczeniem posiada Mieczysław Kochanowski w stopniu zupełnie wybitnym co sprawia, iż przygotowane i kierowane przez niego widowiska operetkowe odznaczają się precyzją wykonania partyj muzycznych i drgają nieodzownym tu nerwem życia, oraz właściwego charakteru.

Wiemy, iż Kochanowski sięgał nieraz swemi ambicjami również do repertuaru poważnego, wystawiając z powodzeniem w różnych miastach „Hrabinę", „Halkę", „Widma" i inne opery, oraz zespołowe utwory wokalno-instrumentalne.

Szczególnie pomyślnym trafem jest, iż ten uroczysty dla jubilata dzień wypadł właśnie w czasie jego obecnej pracy w Wilnie, bowiem z miastem naszem niejeden okres jego działalności związany jest oddawna węzłami uznania i sympatji, z jaką się wśród nas stale spotykał. Życzymy więc utalentowanemu muzykowi, oraz niezwykle sympatycznemu, serdecznemu i uczynnemu człowiekowi w jednej osobie najpomyślniejszych rezultatów jego dalszej, oby jak najdłuższej pracy artystycznej. **A. W.**

SPORT

SKŁAD DRUŻYNY NA MISTROSTWO ŚWIATA W HOKEJU.

KRYNICA, (Pat). Hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy, jak wiadomo, nie zostały jeszcze zakończone. Niemniej władze związku Hokejowego na podstawie formy, wykazanej przez zawodników na turnieju ustaliły już skład obozu treningowego, do którego wchodzą gracze, którzy wezmą udział w mistrzostwach świata w Pradze. W skład obozu zaliczeni zostali: Stogowski, drugi bramkarz Schreider, dalej Sokołowski, Sabiński, Krieger, Wołkowski, Ludwiczak, Werner, Mauer, Godlewski, Szenajch, Piechota, Michalski i Kulig. Z tych graczy utworzona zostanie reprezentacja, która uda się na zawody o mistrostwo świata w Pradze. Prawdopodobnie reprezentacyjna drużyna polska rozegra przed wyjazdem z drużyną amerykańska mecz w Katowicach.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

BERLIN. (Pat.) W Oslo odbyły się wczoraj nieoficjalne łyżwiarskie mistrzostwa świata dla pań. Na tych zawodach świetną formę wykazały znane rekordzistki świata Lanbeck i Lie. Na 500 m. wiedenka Lanbeck osiągnęła 52.2 sek. Na 1500 metrów Lie (Norwegia), ustanowiły rekord światowy 2 min. 58.7 sek. Lanbeck zajęła drugie miejsce, ale jej czas —2 min. 59.2 sek. jest również lepszy od dotychczasowego rekordu świata.

NARCIARZE POD DESZCZEM.

WIEDEŃ. (Pat) W niedzielę temperatura w Innsbrucku wynosiła 10 stopni powyżej zera w cieniu. Przez cały dzień padał deszcz. Narciarze, którzy zjechali z całego świata, chodzą po mieście w strojach narciarskich z parasolami w rękach. Tor dla biegów zjazdowych jest naogół dobry, w kilku miejscach musieli jednak żołnierze wypełniać luki śniegiem. Możliwe, że w ostatniej chwili z powodu odwilży tor dla biegów zjazdowych zostanie przesunięty dalej na zachód i wyżej, do wsi Tulfess (952 m. wysokości). Zawodnicy odczuwają dotkliwy brak treningu.

Projekt ustawy o samorządzie miejskim.

Związek miast przesłał do magistratu wykaz wszystkich poprawek, poczynionych przez komisję sejmową już po zapoznaniu się z poprawkami związku miast do projektu ustawy. Dowiadujemy się między innemi że skład magistratu zostaje uzależniony od liczebności mieszkańców. W miastach ponad 50.000 mieszkańców oprócz prezydenta muszą być wybrani dwaj wiceprezydenci: Warszawa wybiera 5 wiceprezydentów.

W Wilnie, Krakowie i Łodzi będzie w przyszłości po **3-ch wiceprezydentów.**

Liczba **ławników** magistrackich równać się może 10 procent liczby radnych, **czyli Wilno posiadać będzie 5 ławników.** Według projektu rządowego urlopu udziela prezydentowi miasta nie Rada Miejska, lecz władza nadzorcza. Prezydent posiadać będzie conajmniej średnie wykształcenie i trzyletnią praktykę samorządową względnie w administracji państwowej.

Zjazd delegatów teatrów ludowych.

W niedzielę w sali reprezentacyjnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego odbył się zjazd delegatów zespołów amatorskich teatrów ludowych z terenu województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie p. Dracz. Przewodniczył kierownik oddziału oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Wileńskiego insp. Stubiedo, który powitał biorącego udział w obradach p. kuratora Szelągowskiego, wizytatora ministerjalnego, twórcy pierwszego teatru ludowego p. Cierniaka z Warszawy oraz innych gości i delegatów. Dłuższe przemówienie wygłosił p. kurator Szelągowski, który ustosunkowuje się z całą przychylnością do akcji teatrów ludowych, przyrzekł tej akcji swą pomoc. Obszerny referat o teatrze ludowym i jego roli wygłosił p. wizytator Cierniak. Drugim referatem był referat o teatrze regjonalnym p. Szkopa.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos p. Romer-Ochenkowska, p. Dracz i in., wypowiadając swe poglądy na istotę teatru ludowego.

Następnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności T-wa Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie złożył p. Dracz. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo jest w przededniu posiadania własnej szatni teatralnej wartości 12,000 zł., która będzie zaspakajać potrzeby teatrów amatorskich z terenu. Z wydatną pomocą Towarzystwa przychodzi Kuratorjum oraz Ministerstwo W. R. i O. P.

Zkolei przyjęto jako członka honorowego Towarzystwa p. Zygmunta Nagrodzkiego oraz wyrażono podziękowanie p. kuratorowi Szelągowskiemu za okazywaną pomoc.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa zmiany statutu. Po dokonanej zmianie Towarzystwo nosić będzie nazwę „Wileński Związek Teatrów i Chórów Ludowych".

W wyniku wyborów zarządu prezesem został p. Stubiedo, wybrany jednogłośnie. Ponadto do zarządu wchodzi 10 członków z Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Grodzieńszczyzny pracowników społeczno-oświatowych artystów teatralnych i t. p. Wybrano również komisję rewizyjną w składzie 3 członków i 2 zastępców.

Zjazd zakończył się uchwaleniem podziękowania za ofiarną pracę dotychczasowemu zarządowi, pp. Draczowi i Stubiedzie, oraz wspólną fotografją.

Miłą niespodzianką był występ choru ludowego z Mickun, który odśpiewał szereg pieśni ludowych, oraz scenki, odegrane przez wychowanki tutejszego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zjazd odbył się w 40-tą rocznicę powstania teatru ludowego. Przybyło na zjazd około 150 delegatów.

Dokoła oferty „Saurera".

Przyjazd dyr. Habsa do Wilna.

Wczoraj przybył do Wilna dyrektor Habs, przedstawiciel firmy „Saurer". Przyjazd jego pozostaje w związku ze zbliżającem się ostatecznem rozstrzygnięciem kwestji komunikacji autobusowej w Wilnie.

Jak się dowiadujemy, dyr. Habs ma przeprowadzić pertraktacje z Magistratem w sprawie złożonej już oferty, kładąc szczególny nacisk na udzielenie T-wu Komunikacji Miejskiej większej samodzielności w regulowaniu ruchu autobusowego stosownie do potrzeb ludności. Zdarzają się bowiem wypadki składania do dyrekcji „Arbonu" zbiorowych podań mieszkańców pewnych dzielnic o przedłużenie tras autobusowych, bądź poczynienia w nich pewnych zmian, na co obecnie trudno było uzyskać zgodę czynników miarodajnych.

Sprawa terminatorów w rzemiośle.

Sprawa terminatorów jest jedną z najważniejszych kwestyj obok wielu innych niemniej doniosłych, które zajmują umysły rzemieślników Wilna i bywają omawiane na wszelkich zebraniach.

Rzemiosłu wileńskiemu może w przyszłości zabraknąć wykwalifikowanych i dobrze znających swój fach mistrzów, jeżeli sprawa ta nie zostanie rozstrzygnięta przez władze pozytywnie dla warsztatów rzemieślniczych.

Rzemieślnicy Wilna boją się brać do nauki młody element, napływający zwykle w znacznej części z przeludnionych wsi, ponieważ pociąga to za sobą dotkliwe dla oszczędnościowych budżetów ciężary socjalne i podatkowe ze strony Kasy Chorych i władz skarbowych. Opłaty ubezpieczeniowe od wypadków i chorób są wysokie zaś Izba Skarbowa wymaga od rzemieślników, mających terminatorów, by wykupywali świadectwa przemysłowe wyższych kategoryj — *droższych. Władze Skarbowe traktują terminatora jako pracownika, przynoszącego warsztatowi dochody,* i to odstrasza drobne warsztaty od terminatorów wogóle, a sprzyja rozwojowi nielegalnego terminatorstwa — bez zawierania umów o naukę, co uniemożliwia Izbie Rzemieślniczej kontrolę. Korzystają z tego niezdrowego zwyczaju warsztaty nie posiadające praw — nielegalne, i biorąc do nauki terminatorów, wypuszczają *pracowników złych, przynoszących ujmę rzemiosłu.*

Na terenie Wileńskiej Izby Rzemieślniczej zaledwie około 600 terminatorów ma umowy z pryncypałami — terminatorów bez umów jest trzy razy więcej. Żadna instytucja nie stoi na straży ich interesów i stąd możliwość wszelkich nadużyć moralnych i krzywd materjalnych ze strony pryncypałów.

Jedynem wyjściem z obecnej sytuacji mogą być ulgi w świadczeniach socjalnych, a przedewszystkiem zmiana poglądu na terminatorów przez Władze Skarbowe.

W sprawie tej Wileńska Izba Rzemieślnicza wystosowała do władz centralnych memorjał, domagając się m. in., by terminatorów, zatrudnionych w zakładzie rzemieślniczym na podstawie umowy o naukę nie uważano za robotników w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym.

Należy przypuszczać, że odpowiedź będzie przychylna.

W ostatnich dniach zaszedł w Wilnie fakt, który potwierdza w pełni możliwość spełnienia się tego przypuszczenia.

Cywilny Sąd pierwszej instancji orzekł w sprawie właściciela zakładu fryzjerskiego przy ulicy Niemieckiej, p. Bendela, który zaskarżył Izbę Skarbową o nieprawne sporządzenie mu protokółu karnego za posiadanie terminatorów przy niższej kategorji świadectwa przemysłowego, *że terminator nie jest pracownikiem, przynoszącym dochody zakładowi i dlatego właściciel warsztatu nie jest obowiązany wykupywać ze względu na niego świadectwa przemysłowego wyższej kategorji.* Ponieważ chodziło tu o spór zasadniczy Izba Skarbowa apelowała od tego wyroku. Można już jednak zgóry przewidzieć wyrok, zatwierdzający orzeczenie pierwszej instancji, ponieważ uczeń-terminator w pojęciu prawa cywilnego nie jest pracownikiem dochodowym.

Rzemieślnicy Wilna z dnia na dzień oczekują ostatecznego załatwienia tej tak palącej sprawy przez władze centralne. *hol.*

Scenarjusze sądowe.

Inwalida pracy monopolowej.

Chaja Druskienik została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej przez Urząd Skarbowy za to, że sprzedawała w swym sklepie tytoń, nie mając odpowiedniego zezwolenia.

— Wysokiego Sądu! — oświadczyła na rozprawie. Żaden tytoń, a machorkę. Żadnej sprzedawałam, a kupowałam. Po drugie proszę męża zawołać na świadka, na dowód że jest u mnie trzech mężczyzn i dla nich to było kupione to kilo machorki.

— Izaak Druskienik! czy będzie zeznawał czy nie? — Sąd zwrócił się majestatycznie do przypozwanego świadka.

— Będzie zeznawał! Jako inwalida pracy państwowej wyrobów monopolowych, będzie zeznawał!

— Czy Izaak był obecny w sklepie jak przyszła komisja?

— Dlaczego nie miał być obecny? byłem! Przyszli ludzie i pytali jakiem prawem trzymam 700 gr. machorki? Więc ja im odpowiedziałem jakim powodem pytają, kiedy to jest moja machorka do prywatnego użytku? A oni: machorka, nie znachorka, a dlaczego pan nie może jej trzymać w mieszkaniu? Wtedy ja: Dlaczego ja nie mam jej trzymać w sklepie, jak nie mogę jej trzymać w mieszkaniu? Oni znów: Dlaczego pan ciągle mówi o machorce, a o tych 20 Wanda w szufladzie nic?

Wysokiego Sądu! Dlaczego ja nie mam dla prywatnego użytku palić 20 „Wanda", kiedy nie palę machorki? Jako inwalida pracy państwowej wyrobów monopolowych proszę o zwolnienie od kary.

Sąd jednak Druskieników od kary nie zwolnił.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 7 lutego 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14,40: Progr. dzienny. 14,45: Miłość w muzyce (płyty). 15.15 Giełda rolnicza. 15,25: Kom. Wil. Aeroklubu. 15,35: „Wśród książek". 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty) 16,25: „Cele i żądania dokształcania ogólnego" odczyt. 16,40: „Życie w źródłach siarczanych" odczyt. 17,00: Koncert. 17,55: Progr. na środę. 18.00. Muzyka taneczna (płyty). 18.35: Wiad. bieżące. 18,40: „Stosunki na Litwie w 1917 roku" odczyt. 18,55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19,10: „Kryzys czy zmierzch salonu mieszczańskiego" felj. 19,30. „Dola i niedola polskiego kompozytora" — felj. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 21,10: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. 21,10: Pieśni R. Schumanna, J. Brahmsa, H. Wolffa i R. Straussa w wyk. Wandy Hendrich (sopran). Przy fortep. prof. Tadeusz Szeligowski. 22,00: Wacław Berent —laureat państwowej nagrody felj. 22.15: Muzyka taneczna. 22,55: Kom. meteor.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT WIECZORNY.

O godz. 21,20 nadany zostanie ze studja wileńskiego koncert, którego program składać się będzie z pieśni Schumanna, Brahmsa Wolffa i R. Strausa w wykonaniu p. Wandy Hendrychówny (śpiew). Akompanuje T. Szeligowski.

O WACŁAWIE BERENCIE.

Bezpośrednio po koncercie rozgłośnia wileńska o godz. 22 połączy się z Warszawą, skąd nadany zostanie aktualny odczyt dr. Tadeusza Makowieckiego o twórczości Wacława Berenta, laureata tegorocznej państwowej nagrody literackiej.

KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Dzisiaj o godz. 17 rozgłośnia warszawska nadaje krótki koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcję znakomitego kompozytora i kapelmistrza berlińskiego Pawła Scheinpfluga. W programie między innemi własna uwertura do komedji Szekspira oraz wspaniała suita Ryszarda Straussa p. t. „Mieszczanin szlachcicem".

KINA I FILMY.

„NASZA JEST NOC".

(Helios).

Wyścigi samochodowe katastrofa na „Wirażu śmierci", bez tragiczniejszych nad rozbicie samochodu i skaleczenie pięknej rączki, jego pięknej (?) kierowniczki, czy „kierowczyni". Tajemniczy zbawca zjawia się i niewiadomo dlaczego, znika... Potem się dekonspiruje, dość łatwo, też bez szczególnej przyczyny.

Ale widoki Sycylji są piękne (piękniejsze, niż Marie Bell, interesująca w „Miłości i łzach Szopena", jako Marja Wodzińska, tutaj mocno zaokrąglona i podstarzała) i choć jest ich mało są przecież sporym walorem filmu. Całość jest jednak dość banalna.

Zato część sceniczna programu z pp. Runowiecką, Belskim i Suchcickim jest miła. Miła... prawie tak jak sama p. Runowiecka. Zresztą jej partnerzy są w swoim rodzaju również zupełnie a propos. Z uznaniem trzeba podkreślić dobre teksty i piosenek i skeichu, jeszcze nie ograne u nas. Można znaleźć kilka i trochę starszych kawałów, ale w b. nieznacznej mierze, i przeważnie tak opracowanych, że przy pewnej dozie optymizmu można je uznać za nowe. *(sk).*

Po mrozach roztopy.

Z powiatów woj. wileńskiego donoszą, iż w szeregu miejscowościach wobec ostatnich deszczów potworzyły się na polach i drogach większe lub mniejsze „jeziora". Rozłupiony śnieg i lód na rzekach i jeziorach spowodował wystąpienie wody. Wobec silnych deszczów spodziewane jest lada dzień ruszenie rzek. Rzeka Wilja wrazie nie nastąpienia mrozu w najbliższych dniach ruszy. Komunikacja sanna została przerwana w miasteczkach. Włościanie z powodu złej drogi jeżdżą nie saniami lecz wozami.

W Wilnie również komunikacja odbywa się na kołach. Sanie z ulic miasta zniknęły.

Dwa autobusy wpadły do rowu.

W niedzielę wieczorem, naskutek ślizgawicy spowodowanej nagłym deszczem, zanotowano w Wilnie szereg nieszczęśliwych wypadków, w tem również dwie katastrofy z samochodami „Arbonu".

Około godziny 7 wieczorem autobus 4 linji Nr. rejestracyjny 38479, zdążający ze śródmieścia do Jerozolimki, wpobliżu Bołtupia naskutek ślizgawicy ześlizgnął się i wpadł do przydrożnego rowu.

Autobus został poważnie uszkodzony. Pasażerowie na szczęście doznali jedynie nieznacznych potłuczeń.

O wypadku niezwłocznie powiadomiono garaże samochodowe, skąd na miejsce wypadku wysłano auto ratunkowe.

W niespełna godzinę, na tej samej linji, nieco bliżej w kierunku Jerozolimki, wydarzył się drugi identyczny wypadek z autobusem Nr. 38495, prowadzonym przez szofera Mareckiego.

I w tym wypadku dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ofiar w ludziach nie było. Pasażerowie przeżyli jedynie kilka nieprzyjemnych chwil oraz otrzymali „na pamiątkę" kilka sińców i guzów.

Na całym szeregu odcinków tras autobusowych z powodu zaszłych wypadków w ciągu późnych godzin wieczorowych całkowicie wstrzymany był ruch autobusowy. (C)

9 b. m. wyrok w procesie Wardeńskiego i Chocianowicza.

Wczoraj w trzecim dniu procesu Wardeńskiego i Chocianowicza przemawiał mec. Andrejew, prosząc sąd o uniewinnienie klijenta jego Wardeńskiego. Po krótkiej replice, o godz. 14 przewód został zakończony.

Wyrok będzie ogłoszony w dniu 9 bm. o godz. 12. Włod.

KRONIKA

Wtorek 7 Luty

Dziś: Romualda.
Jutro: Jana z Matty.

Wschód słońca g. 7 m. 06
Zachód „ 4 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 6-II—1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 750
Temperatura średnia + 1° C
„ najwyższa + 3° C
„ najniższa + 1° C
Opad: 5,5
Wiatr: półn.-zach.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: mglisto, deszcz i śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 7 lutego.

Pogoda zmienna, z przelotnemi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

MIEJSKA.

— **Starania o przedłużenie moratorjum eksmisyjnego.** Z dniem 1-go kwietnia 1933 roku upływa ostateczny termin t. zw. moratorjum eksmisyjnego, ogłoszonego na okres zimowy. W związku z tem staje się aktualną sprawa eksmisyj mieszkaniowych. Fakt ten nasuwa słuszne obawy, że fala nowych eksmisyj przyczyni się do wzrostu liczby bezdomnych, którzy obarczą znacznie i tak już szczupłe kredyty opieki społecznej. Jest to dla Magistratu zagadnienie bardzo poważne. To też dowiadujemy się, że w kołach ugrupowań radzieckich powstała myśl poruszenia tej kwestji na jednem z najbliższych posiedzeń plenarnych Rady Miejskiej. Ingerencja Rady Miejskiej wyraziłaby się, jak się dowiadujemy, w formie wniosku, upoważniającego Magistrat do wystąpienia u władz ze staraniem prolongowania moratorjum eksmisyjnego i na okres letni.

Wniosek ten wydaje się nam być bardzo słuszny ze względu na stale wzrastającą nędzę, spowodowaną ogólnem zubożeniem ludności. A nie wydaje się, by sytuacja pod tym względem za kilka miesięcy uległa radykalnej zmianie.

— **„Tommaka" uruchomi komunikację z Wołokumpją.** Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych z wiosną oprócz linji letniej do Pośpieszki, zamierza uruchomić jeszcze komunikację do Wołokumpji. W ub. sezonie połączenia autobusowego z tą okolicą nie było ze względu na fatalną drogę, na której ciężkie wozy Saurerowskie zbyt prędkoby się niszczyły. Obecnie po zainstalowaniu przez dyr. Massalskiego amortyzatorów w wozach komunikacja z Wołokumpją staje się możliwą.

— **Aparat do badania wstrząsów ulicznych.** Związek Miast Polskich nabywa, jak się dowiadujemy, aparat do badania wstrząsów ulicznych przy wzmożonym ruchu kołowym. Latem aparat zostanie przywieziony do Wilna, gdzie przeprowadzone będą badania na ulicach nie posiadających nowoczesnych jezdni.

— **Gdzie można zwozić śnieg.** Magistrat ustalił ostatnio miejsca do zwózki śniegu. Na cel ten wyznaczono brzeg Wilji u wylotu ul. Flisowej i inne nadbrzeża Wilji.

— **Obniżenie tenuty dzierżawnej za stragany.** Magistrat z uwagi na ciężkie położenie materjalne straganiarzy rynkowych obniżył ostatnio tenutę dzierżawną o 25 proc. Należy przy sposobności zaznaczyć, że zaległości podatkowe straganiarzy sięgają obecnie ponad 30000 złotych. Suma ta jest obecnie w miarę możności egzekwowaną.

LITERACKA

— **Najbliższa Środa Literacka** poświęcona będzie Wyspiańskiemu. Referat p. t. „Róża i pawie pióra" wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. Odczyt ten wygłoszony w Krakowie w czasie uroczystości ku czci twórcy „Wesela" wywołał głębokie zainteresowanie sfer literacko — artystycznych dzięki nowemu oświetleniu symboliki tego arcydzieła. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 złoty, dla młodzieży akademickiej 75 gr. — Początek o godz. 20,30.

— **Zmiany w siedzibie Związku Literatów** W dążeniu do skoncentrowania wileńskiego ruchu artystycznego Związek Literatów udziela na stałe części swojego lokalu przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 9 Radzie Wileńskiej Zrzeszeń Artystycznych. W związku z tem rozpoczęła się gruntowna przebudowa tego lokalu. W połowie lutego rb. nastąpić ma otwarcie czytelni czasopism artystycznych krajowych i zagranicznych, a w końcu lutego — otwarcie klubu literacko — artystycznego, który czynny będzie codziennie. Prace organizacyjne posuwają się szybko naprzód.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Tradycyjna herbatka.** Koło Mat.-Fizyczne i Astronomiczne USB. w Wilnie urządza w dniu 8 lutego (środa) 1933 r. o godz. 19 „tradycyjną herbatkę" w salonach Ogniska Akad. (Wielka 24) na którą zaprasza członków i sympatyków Koła Zarząd.

Z POCZTY

— **Dyrekcja P. i T. komunikuje:** W agencji pocztowej Żydomla (pow. Grodno) z dn. 31 stycznia br. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. Morelowskiego.** Staraniem Zarządu Ogniska KPW Wilno, dnia 7 lutego r. b. o godz. 19 w Ognisku przy ul. Kolejowej Nr. 19 odbędzie się wykład z przezroczami p. profesora U. S. B. d-ra Marjana Morelowskiego z cyklu „Klejnoty sztuki w Polsce z uwzględnieniem Wileńszczyzny" na temat: „Rozkwit sztuki gotyckiej w Polsce ciąg dalszy". Kapewiacy, ze względu na osobę prelegenta, wybitnego znawcę przedmiotu i świetnego mówcę. Stawcie się licznie wraz z rodzinami i znajomymi. Wstęp bezpłatny.

— **Nadzwyczajne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Doświadczeń Rolnych** odbędzie się w dniu 10 lutego 1933 r. o godz. 17 w lokalu W. T. O. i K. R. (Mickiewicza 28 m. 1)

— **Zebranie Rady Wydziału Produkcji Roślinnej** odbędzie się w dniu 9 lutego 1933 r. o godz. 10 w lokalu Towarzystwa (Mickiewicza 28).

— **kolejne posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** wspólne z Kołem Wileńskiem T-wa Internistów Polskich odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej Nr. 24.

— **Walne Doroczne Zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** w Wilnie odbędzie się we wtorek dn. 21 lutego r. b. w lokalu St-nia przy ul. Wileńskiej 25 m. 3 (Izba Lekarska) w I-szym terminie o godz. 19,30 w II-gim terminie o godz. 20-ej.

Na porządku dziennym: sprawozdania władz ustępujących, wybory władz nowych i sprawy bieżące.

RÓŻNE.

— **Jak wygląda bezrobocie w Wilnie.** — Ostatnie dane notują na terenie m. Wilna 6997 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie wzrosło o 44 osoby. Trzeba zaznaczyć, że w dalszym ciągu wileński rynek pracy wykazuje tendencję zwyżkową.

— **Podziękowania.** Oddział Kulturalno-Oświatowy przy Okręgowem Kole Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie składa tą drogą podziękowanie Dowódcy 1 p. p. Leg. p. pułkownikowi Wendzie za udzielenie orkiestry na akademję, która odbyła się w Związku Inwalidów z okazji obchodu 70 rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Takież podziękowanie składa Oddział Kulturalno — Oświatowy p. Janinie Sumorokowej za wzięcie czynnego udziału w tej akademji.

***

— Podsekcja Dożywiania Dzieci Bezrob. przy Wojewódzkim Komitecie do Spraw Bezrobocia, niniejszem składa serdeczne — „Bóg zapłać" firmie W. Jurewicz w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 4 za zupełne bezinteresowne zreperowanie i wyregulowanie starego zegara ściennego niezbędnego w kuchni Centralnej Podsekcji.

* * *

Firma K. Sienkiewicz w Wilnie ul. Saska-Kępa Nr. 1, zupełnie samorzutnie i bezinteresowne ofiarowała dla Podsekcji Dożywiania Dzieci Bezrob. przy Wojew. Komitecie do Spraw Bezrobocia mury po-Franciszkańskie, 100 kg. kapusty kiszonej za co Podsekcja składa „Bóg zapłać".

— **Zbiórka łańcuszkowa na bezrobocie.** Pan Witold Zahorski, uczeń Seminarjum Nauczycielskiego im. Tomasza Zana, zainicjował wśród swoich kolegów zbiórkę „łańcuszkową", która ma na celu zbieranie chociażby najskromniejszych ofiar na rzecz bezrobotnych. Pożyteczna ta inicjatywa, przyjęta została ze szczerem uznaniem przez całe grono nauczycielskie i dzięki skoordynowanym wysiłkom ogółu młodzieży zatacza coraz szersze kręgi, tak że wkrótce należy przypuszczać, iż obejmie ona prawdopodobnie wszystkich uczniów średnich zakładów naukowych położonych na terenie całego województwa wileńskiego.

Podając o powyższem do wiadomości publicznej Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie inicjatorom wymienionej zbiórki.

— **Kurs zwalczania gruźlicy.** Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze przy łaskawym współudziale profesorów i docentów USB. organizuje w dn. od 5 lutego do 18 lutego 1933 r. włącznie kurs praktyczny z zakresu zwalczania gruźlicy. Wykłady teoretyczne, na które wstęp jest wolny dla wszystkich lekarzy będą się odbywały w następującym porządku.

1) Dr. S. Brokowski — Pośrednie zwalcz. gruźlicy 5 II. g. 11 — 13 Kuratorjum.

2) Prof. Szmurło Jan — Gruźlica ucha, gardła i nosa — 7 i 8 lutego g. 13,30 — 14 30 Kl. Otolaryngologiczna USB.

3) Prof. K. Opoczyński — Anatomja patologiczna gruźlicy — 10 i 15 II. g. 18—20 — Zakład anatomji patologicznej.

4) Doc. S. Bagiński — Bezpośrednie zwalczanie gruźlicy — 9 i 16 II. g. 13 — 15 Kuratorjum.

5) Doc. T. Wąsowski — Gruźlica krtani 8 II. godz. 18 — 20 Kl. otolaryngologiczna.

6) Prof. K. Pelczar — Patologja ogólna gruźlicy — 17 i 18 II. g. 12 — 14 Zakład Farmokologji. ul. Zakretowa 23.

7) Doc. I. Abramowicz — **Gruźlica oka** — 17 II. g. 14 — 15 Klinika Oczna USB.

8) Dr. Bohuszewicz J. Rentgenoterapja gruźlicy — 17 II. g. 19 — 20 Zakład Rentgen Kasy Chorych W. Pohulanka 18.

Praktyczne zajęcia są przeznaczone wyłącznie dla pp. lekarzy, uprzednio zapisanych w liczbie 30. Ci z pp. lekarzy którzy przesłuchają obecny kurs w części teoretycznej, praktyczne zajęcia będą mogli odbyć podczas II kursu praktycznego po odbyciu którego otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

ZABAWY

— **Tradycyjny Koncert z zabawą taneczną** urządza Zarząd Stow. b. Wych. Gimn. Św. Katarzyny w Petersburgu dnia 11 lutego br. w Małej Sali Miejskiej (ulica Końska 3). — W koncercie biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne Wilna. Dochód przeznacza się na akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci, którą Stow. energicznie prowadzi rok drugi. — Początek koncertu o g. 21.

— **Czarna Kawa — Woj. Koła Ziemianek i Z. P. O. K.** Kto chce się mile, wesoło i beztrosko zabawić w doborowem towarzystwie, niech śpieszy na najelegantszą zabawę karnawału „Czarną Kawę" urządzaną dnia 12 lutego w Górnych Salonach Hotelu Georges'a przez Wojew. Koło Ziemianek i Zrzeszenie Wojew. Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Eleganckie towarzystwo, świetna orkiestra i szereg atrakcyj i niespodzianek wróżą jak najmilsze spędzenie czasu. Zaproszenia otrzymać można u pań gospodyń oraz w lokalu Koła Ziemianek i w lokalu ZPOK. Jagiellońska 3—5 m. 3. Czysty dochód z zabawy przeznaczony na ochronki i cele kulturalno-oświatowe obu Organizacyj.

— **Pierwszy Doroczny Bal** Okręgu Wileńskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się dnia 25 lutego 1933 roku w salonach Ogniska w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr. 19, pod protektoratem Pana Dyrektora Kolei Państwowych inż. Kazimierza Falkowskiego. Ze względu na przygotowanie szeregu niespodziewanych atrakcyj, trzeba przypuszczać, że ta sympatyczna impreza KPW cieszyć się będzie niebywałem powodzeniem i sprowadzi całą elitę społeczeństwa Wilna i Okręgu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, zwłaszcza że ceny biletów są kryzysowe, a czysty zysk z Balu przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe KPW. Lista honorowych Pań Gospodyń i Panów Gospodarzy ogłoszona będzie dodatkowo.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance,** — na dzisiejszem przedstawieniu (7. II.) świetnej sztuki Deval'a „Mademoiselle" — wszystkie bilety parterowe i pierwszego piętra zostały już wyprzedane — pozostały jeszcze tylko bilety na II balkonie. Wobec niezwykłego powodzenia tej sztuki „Mademoiselle" zostanie powtórzona w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 4 po poł.

We środę dnia 8 lutego z powodu generalnej próby „Pocałunku przed lustrem" — teatr nieczynny.

— **Czwartkowa premjera sensacyjnej sztuki Fodora:** „Pocałunek przed lustrem", uświetniona zostanie występem znakomitego artysty Teatrów Warszawskich Stanisława Daczyńskiego w popisowej roli Obrońcy. — obok miłego gościa w rolach głównych wystąpią pp.: Szpakiewiczowa, Niedźwiecka, Neubelt i dyr. Szpakiewicz reżyser sztuki. „Pocałunek przed lustrem" obiegł wszystkie sceny europejskie przyjęty wszędzie w nadzwyczajnych superlatywach, dzięki świetnej konstrukcji 8-miu obrazów pełnych dramatycznego napięcia i ciekawego problemu popełnionego morderstwa na tle zdrady małżeńskiej, którą ukazało lustro.

Ramy sceniczne pomysłu Wiesława Makojnika.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie** wyrusza z czwartem artystycznem turnee już 7.II ze świetną komedją Verneuil'a „Egzotyczna Kuzynka" w doskonałej reprezentacji artystycznej z pp. Biernacką, Pawłowską, Koczyrkiewiczem i Bieleckim (reżyserem sztuki) w rolach głównych. Po pełnej sentymentu „Pannie Maliczewskiej" będzie to dla odmiany wieczór szampańskiego humoru, którym Stały Teatr Objazdowy wprowadzi Prowincję w prawdziwie karnawałowy, beztroski nastrój. 7.II Teatr Objazdowy grać będzie w Nowo Święcianach, 8.II w Święcianach, 9.II w Brasławiu, 10.II w Dukształach, 11.II w Podbrodziu.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Dzisiejszy jubileusz M. Kochanowskiego w „Lutni".** Dziś, na jubileusz 30-toletniej pracy teatralnej zasłużonego dyrygenta Miecz. Kochanowskiego, wystawiony zostanie po raz pierwszy w Wilnie wartościowy utwór muzyczny Lehara „Carewicz", według sztuki G. Zapolskiej. Do operetki tej przygotowano nowe dekoracje i kostjumy według projektów J. Hawryłkiewicza. Zwiększony zespół orkiestry oraz baletowy — przyczynią się do wydobycia walorów artystycznych tej nowości. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się po akcie 2-gim. Celem umożliwienia wszystkim wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej M. Kochanowskiego, na przedstawienie dzisiejsze **będą ważne zniżki 25%.** Początek o godz. 8.15 w.

— **Aleksander Borowski w Wilnie.** Świetny ten pianista wystąpi raz jeden z recitalem na zaproszenie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego w nadchodzącą sobotę 11 b. m. w Sali Konserwatorjum (Wielka 47). Bilety do nabycia w „Orbisie" (Mickiewicza 11-a).

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZNIEWOLENIE.

Wczoraj w godzinach porannych do wydziału śledczego zgłosiła się niejaka Zofja Januszkiewicz, lat 30, służąca z zawodu, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 30 i złożyła następujące zameldowanie:

W niedzielę wieczorem spotkała znajomego Władysława Łukaszewicza, zam. przy ul. Mickiewicza 62, który zaprosił ją na zabawę.

Na zabawie przedstawił jej jeszcze dwóch osobników, niejakiego St. Szymańskiego oraz Antoniego Obolewicza, zam. przy ul. Moniuszki Nr. 8.

Gdy zabawa zaczęła nudzić, kawalerowie zaprosili Januszkiewiczównę na zimprowizowany koncert mandolin, który urządzają w swojem mieszkaniu.

Januszkiewiczówna propozycję przyjęła. Po przyjściu na ulicę Moniuszki, osobnicy ci zaprowadzili ją do jakiegoś mieszkania gdzie rzeczywiście były mandoliny. Obolewicz zaczął grać na madolinie. W pewnej chwili, kiedy Januszkiewiczówna zatopiona była w słuchaniu gry, została napadnięta przez pozostałych dwóch osobników, którzy obalili ją na ziemię i dokonali gwałtu.

Januszkiewiczówna broniła się jak mogła, lecz została dotkliwie pobitą i musiała ulec. Gwałciciele znęcali się nad nią według jej zeznań do godziny 6 nad ranem.

Zeznania Januszkiewiczówny zaprotokółowano i w sprawie tej wszczęto dochodzenie. (C)

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI.32. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, (Dz. U. R. P. z dn. 22.VII.32. Nr. 62, poz. 580), 2 Urząd Skarbowy na m. Wilno zawiadamia, że w dn. 8 lutego 1933 r. o godz. 10-ej w sali licytacyjnej II i IV Urz. Skarb. (ul. Niemiecka 22) odbędzie się licytacja ruchomości, zajętych na zaspokojenie należności Skarbu Państwa. Sprzedawane będą: krzesła, stoliki, komody, stoły, kredense, walizki, koszyki, szczotki, wieszadła, tornistry, fotele, pianino, kasa ogniotrwała, szafa, zegar ścienny, biurko, lodownia, lustro, otomana, gramofon i samowar, oszacowane na łączną sumę 2.164 zł. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 9-ej

Za kierownika Urzędu Skarb.
St. Bohdziewicz
Asesor

100/VI

KILKA EPIZODÓW z ŻYCIA

słynnego szpiega z czasu Wielkiej Wojny Marty Richard.

Ostatnio odznaczona została Legją Honorową Ministerstwa Spraw Zewn. p. Crompton za cenne usługi oddane Francji w czasie Wielkiej Wojny.

Pani Crompton, a słynna wywiadowczyni Marta Richard, która szpiegów niemieckich tylekroć wywiodła w pole — to jedna i ta sama osoba.

Kapitan Ladoux, kierownik francuskiej służby szpiegowskiej podczas wojny, opisom niecodziennych przygód Marty Richard, poświęcił książkę która swego czasu narobiła wiele hałasu.

Nie może być ona jednak uważana za prawdziwą historję bardzo zdolnego szpiega w kobiecej sukni, gdyż kapitan Ladoux pisze więcej o sobie, na czem cierpi wyrazistość bohaterki książki — Marty Richard.

Znacznie prawdziwszą jest postać z opowiadań znajomych, przyjaciół i przyjaciółek z pewnego rodzaju legendy, jaka wytworzyła się dokoła Marty Richard. W związku z udekorowaniem piersi p. Crompton wstążką Legji Honorowej wiele mówi się obecnie w Paryżu o jej pasjonujących przygodach z czasów wojny światowej.

Marta Richard ...przypadkiem staje się szpiegiem.

Na kilka lat przed wojną Marta Richard z wielkiem zapałem oddawała się sportowi lotniczemu. Tuż przed wojną uchodziła za jedną z najsilniejszych lotniczek.

Wybuchła wojna. Mąż Marty Richard udał się na front. Nie mogła Marta Richard stłumić tęsknoty za ukochanym człowiekiem.

Postanowiła udać się na front w charakterze lotniczki. W tym celu celu zwróciła się do generała Hirscha-ciła ją wielce, postanowiła jednak kobiecej eskadry lotniczej. Generał odmówił, nie chcąc narażać na śmierć śmiałych lotniczek. Odmowa zniechęciła się wielce, postanowiła jednak koniecznie wyjechać na teren wojny. Pragnęła zobaczyć się z mężem i zaznać wielu pasjonujących przygód. Przed wyjazdem zachodziła często do siedziby ministerstwa lotnictwa, aby pozbyć się samolotów, których posiadała kilka. Wizyty młodej, bardzo pięknej kobiety w biurach Obrony Narodowej, wzbudziły pewne niejasne podejrzenia. Marta Richard zauważyła, że jakiś osobnik nieustannie nastaje na jej pięty. Pewnego dnia zaczepiła człowieka który krążył za nią jak cień. Po wymianie ostrych słów, wywiadowca wykrztusił wkońcu, że jest podejrzana o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Do żywego oburzona podejrzeniem, udała się do szefa służby wywiadowczej kapitana Ladoux, robiąc mu gwałtowną scenę... „Jakto? — ona, która pragnie walczyć z wrogiem, podejrzana o szpiegostwo"?

Kapitan uniewinniał się, twierdząc że w wojennych czasach nikomu nie można wierzyć, wkońcu incydent załagodził się.

Odtąd Marta Richard raz po raz zachodziła do biur służby wywiadowczej. Szpiegiem i to bardzo niebezpiecznym dla niemieckich wywiadowców stała się wtenczas, gdy mąż jej padł na froncie.

Kapitan Ladoux poruczył zrozpaczonej kobiecie bardzo trudną i niebezpieczną misję szpiegowską.

„Pomści się pani za śmierć męża i zasłuży krajowi" — temi słowy przekonał Martę Richard.

Przydzielono ją do II Biura i wysłano wnet do Madrytu, aby wojskowego attache niemieckiego v. Krehna, zjednała sobie za wszelką cenę.

Niebawem v. Krehn, usidlony wdziękami Marty Richard, nie miał przed wywiadowczynią żadnych tajemnic.

A wiedział on bardzo dużo...

Zwycięska walka Marty Richard ze szpiegostwem niemieckiem.

W pewnej fazie wojny niemieccy wywiadowcy nieustannie przekraczali granicę hiszpańsko-francuską. Dobrze ukrytemi ścieżkami kontrabandy w Pirenejach przedostali się na terytorjum Francji. Policja francuska wobec tych nielegalnych „wycieczek" okazała się bezsilną. Wtenczas Biuro II poleciło za wszelką cenę wykryć kontrabandzistów — szpiegów Marcie Richard. Ażeby uśpić słabe przebłyski podejrzeń v. Krehna (attache wojskowy sądził, że oddana mu przyjaciółka pracuje na korzyść Niemiec). Marta Richard starała się o paszport na wyjazd do Francji. Konsulat francuski ostentacyjnie odmówił, co ostatecznie utwierdziło v. Krehna w przekonaniu iż podejrzewać piękną Francuzkę jest rzeczą absurdalną. Zgodził się przemycić Martę Richard na terytorjum Francji, aby tam mogła pracować na korzyść Niemiec.

W przebraniu udał się ze szpiegiem „o podwójnem obliczu" w mało dostępne okolice Pirenejów. V. Krehn po uciążliwem trzydziestosześciugodzinnym marszu, wśród głębokiej nocy dotarł wkońcu do ścieżki Propignan. Stąd łatwo można już było przedostać się na terytorjum Francji.

Uprzedzona tymczasem francuska policja nakryła kilku najniebezpieczniejszych szpiegów, którzy nie zdołali umknąć z dobrze zastawionej pułapki.

V. Krehnowi pozwoliła Marta Richard ujść, gdyż nie wdobyła od niego wielu, ważnych sekretnych wiadomości.

Innym znowu razem, dowiedziała się Marta Richard, iż ambasada niemiecka w Madrycie, zamierza zrealizować szatański pomysł. Postanowiono w olbrzymich składach zboża w Argentynie, przeznaczonego dla wojsk aljanckich rozrzucić larwy wołka zbożowego.

V. Krehn „amerykańską" misję zlecił Marcie Richard.

Gdy przybyła do Buenos Aires, wręczyła szpiegom niemieckim butelki, zawierające larwy szkodliwego owada.

Później nieco nie mogli się dość nadziwić, iż mimo sumiennego rozrzucenia larw po olbrzymich składach, wojska aljanckie z apetytem bez szkody dla zdrowia, zajadają bułki i chleb z argentyńskiego zboża.

Martha Richard uprzednio wytruła larwy wołka zbożowego.

Majstersztyk szpiegowskiej karjery Marthy Richard.

W ostatnim roku wojny, w czasie wiosny, v. Krohn razem ze swą ulubioną współpracowniczką przebywał w Saint-Sebastia.

Wtedy Marcie Richard, po uciążliwych poszukiwaniach, wpadły w ręce bardzo ważne papiery, zawierające kompletny spis głównych szpiegów niemieckich w całej Europie, oraz klucze szyfrów dyplomatycznych niemieckich ambasad.

O kapitalnem odkryciu natychmiast dała znać kapitanowi Ladoux.

Prosiła go, aby przysłał jej zaufanego człowieka. W czasie nocy wyrzuci papiery o wielkiem znaczeniu, or zaś cenne materjały zabierze ze sobą. Ona natomiast, nim v. Krohn dowie się o klęsce; opuści willę w Saint-Sebastia.

Dotąd niewiadomo dlaczego kapitan Ladoux odmówił.

Być może należał do tego rodzaju szpiegów, którzy sądzą, iż wiedzieć zbyt dużo, jest rzeczą niebezpieczną.

D.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.